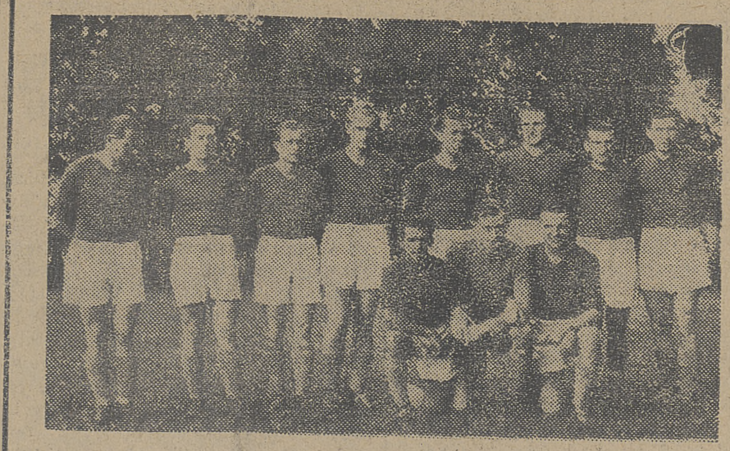
POLSKA - CSR w ZAPASACH 3:5

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

Nr. 94 (278) KRAKÓW - KATOWICE - WROCŁAW, 1 grudnia 1947 r. 11 Zł.



Mistrz Polski na r. 1947 — poznańska Warta

ROKITA, GOŁAS i MARCOK ZDOBYLI PUNKTY dla repr. POLSKI

CZECHOSŁOWACJA — POLSKA 5:3.

Warszawa. Sala Wedla na Pradze była terenem pierwszego po wojnie międzypaństwowego meczu naszych zapaśników. Debiut naszych „najsilniejszych" niestety nie udał się.

Nie mamy w tej chwili na myśli wyniku spotkania. Porażka 3:5 z Czechosłowacją nie dyskredytuje nas. Spodziewaliśmy się, że będzie gorzej. **Do nieudanego debiutu w największej mierze przyczyniła się słaba organizacja.** Takiego bałaganu już dawno nie widzieliśmy na poważnym meczu.

Grube niedopatrzenie organizacyjne spowodowało, że nikt właściwie nie siedział na swoim miejscu. Dyr. PUWF Tadeusz Kuchar musiał na własną rękę i własnym „przemysłem" przebijać się przez wejście na salę.

Jak z tego wynika sprzedano za dużo biletów, co było przyczyną całego zamieszania.

Organizatorzy nie wykazali także zbyt wysoko rozwiniętego poczucia gościnności. Cała opieka ze strony PZA ograniczyła się do odprowadzenia gości do hotelu. Od tej chwili Czesi musieli się już sami troszczyć o siebie. Bardzo to przykra historia, świadcząca o niewyrobieniu organizacyjnym naczelnej magistratury naszych najcięższych i najsilniejszych ludzi.

Zapaśnicy polscy na macie częściowo zrehabilitowali swoje władze staczając równorzędne walki z Czechami.

Ponieważ mecz zakończył się w późnych godzinach wieczornych tuż przed zamknięciem numeru, nie jesteśmy w stanie podać naszym Czytelnikom dokładnego przebiegu walk i migawek, co uczynimy w numerze czwartkowym.

W dzisiejszym wydaniu ograniczymy się jedynie do zanotowania wyników technicznych poszczególnych walk.

Wyniki techniczne walk przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Rokita (Polska) wygrał z Zemanem (Czechosłowacja) w 15-tej minucie przez złamanie mostka.

W wadze koguciej Marcok (Polska) wygrał na punkty przekonywująco z Rimarem (Czechosłowacja).

W wadze piórkowej Strużak (Polska) uległ minimalnie na punkty do Vasatki (Czechosłowacja).

W lekkiej Brdek (Czechosłowacja) najlepszy technik czechosłowacki wygrał na punkty ze Świętosławskim (Polska).

W wadze półśredniej Lundak (Czechosłowacja) wygrał na punkty z Grytem (Polska). Wynik walki został orzeczony jednogłośnie.

W wadze średniej Gołaś wygrał zdecydowanie na punkty z Plitkiem (Czechosłowacja).

W wadze półciężkiej Hampel (Czechosłowacja) wygrał w 17 min. z Książkiewiczem (Polska).

W wadze ciężkiej Rozicka (Czechosłowacja) wygrał na pkt. z Glińskim (Polska).

WARTA MISTRZEM POLSKI

PO ZWYCIĘSTWIE NAD WISŁĄ 5:2 (5:1)

TYTUŁ MISTRZA PIŁKARSKIEGO POLSKI NA ROK 1947 ZDOBYŁA PO RAZ DRUGI W HISTORII PIŁKARSTWA POLSKIEGO DRUŻYNA POZNAŃSKIEJ WARTY. PO RAZ PIERWSZY MIAŁO TO MIEJSCE W ROKU 1929.

WARTA NALEŻY DO RZĘDU TYCH KLUBÓW, KTÓRE BEZ SPECJALNEGO ROZGŁOSU I NIEZDROWEJ REKLAMY ZNAJDUJĄ DROGI DO SYSTEMATYCZNEJ I RACJONALNEJ PRACY NAD PODNIESIENIEM I UPOWSZECHNIENIEM SPORTU WŚRÓD MŁODZIEŻY.

Równa na ogół forma drużyny piłkarskiej Warty w tym sezonie dzięki której zieloni zdołali się utrzymać przez cały przeciąg rozgrywek na pierwszym miejscu w swej grupie, dała jej możliwość znalezienia się w finale rozgrywek o mistrzostwo Polski, obok leaderów grupy I i II Wisły i AKS. I w tych finałowych rozgrywkach, jakkolwiek Warta nie znajdowała się w formie, którą można by nazwać rewelacyjną, to jednak wykazała na tyle umiejętności i woli zwycięstwa, że wystarczyły jej one zupełnie do zdobycia zaszczytnego tytułu mistrza Polski.

Jak więc z tego wynika Warta zdobyła ten tytuł zasłużenie i należy mieć nadzieję, że bronić go będzie z taką samą wolą i wytrwałością jak w tym roku.

Wyrażając pełne słowa uznania wszystkim graczom drużyny Warty za ich wkład sił fizycznych i moralnych w dzieło zwycięstwa, składamy im jak kierownictwu klubu serdeczne gratulacje.

Nie możemy się również powstrzymać od złożenia gratulacyj drużynie wicemistrza Polski krakowskiej Wiśle, która była godnym partnerem Warty.

NA BOISKU Warty zebrało się tyle publiczności, ile mogło ono pomieścić, t. z. ok. 20 tysięcy. Drugie tyle okupowało przelegle do boiska ulice, gdzie dzięki doskonałej organizacji imprezy, mogła być publiczność dokładnie informowana o przebiegu meczu za pośrednictwem specjalnie do tego celu zainstalowanych głośników.

Mecz toczył się przez cały czas w atmosferze czysto sportowej, tak że sędzia spotkania, poza kilkoma wypadkami zwracania graczom uwagi na zbyt ostrą grę, nie miał powodu do energiczniejszych wkraczań.

Warta wystąpiła do tego finałowego meczu w normalnym swoim składzie, natomiast w drużynie Wisły zabrakło w obronie Filka kontuzjowanego Flanka oraz zdyskwalifikowanego prawoskrzydłowego Giergiela.

MECZ obfitował w wiele emocjonujących momentów, zwłaszcza w swej pierwszej części.

W tej części sytuacje zmieniały się z błyskawiczną szybkością, przyczym Warta była o tyle groźniejszą od Wisły, że ile razy znalazła się pod bramką czerwonych, tyle razy jej napad wytwarzał momenty, z których padały bramki. **Napastnicy gospodarzy wykorzystali więc wszystkie nadarzające się okazje do zdobycia bramek, czego nie można powiedzieć o napastnikach Wisły.**

Cała drużyna Warty, doceniając ważność tego decydującego spotkania, potrafiła się znacznie wcześniej od Wisły otrząsnąć z nerwowego nastroju, jaki się obu drużynom udzielił i mimo, że zaraz w pierwszych minutach utraciła bramkę, przejęła inicjatywę w swoje ręce, narzucając swemu przeciwnikowi zarówno sposób jak i tempo gry.

Niespodziewanie dobrze wywiązała się ze swych zadań linia napadu, w której wszyscy gracze prześcigali się nawzajem w ofiarności, wytwarzaniu sobie pozycji do strzału oraz celności strzałów.

Najruchliwszym graczem tej linii był jej kierownik Czapczyk, który przysparzał obronie Wisły wiele kłopotów. Z jego też podań padły pierwsza i druga bramka, a sam był autorem trzeciej i piątej.

Dobrze grał również Gendera, który strzelił 2 bramki dla swych barw Smólski w pierwszej połowie grał lepiej niż w drugiej. Nie wychodziły mu zwłaszcza strzały, z wyjątkiem jednego, z którego też padła druga bramka dla Warty.

W sumie linia napadu Warty była znacznie lepszą od linii napadu Wisły, której w przeciwieństwie do Warty nic nie wychodziło.

W linii pomocy Warty najlepszym graczem był znowu Kaźmierczak, znajdujący się zawsze tam, gdzie zachodziła tego potrzeba. Był on też motorem wielu zagrań ofensywnych napadu Warty i dyrygentem drużyny. Duża jego rutyna meczowa oraz umiejętność obserwacji gry graczy drużyny przeciwnej i wyciągania z niej wniosków sprawiają, że Kaźmierczak ma ogromny udział w sukcesach swej drużyny, łącznie z ostatnim zwycięstwem nad Wisłą.

Dobrze w tym dniu grał również Groński, który potrafił „zastopować" Kohuta i sparaliżował w ten sposób płynność akcji ofensywnych drużyny krakowskiej.

W obronie tym razem Dusik dwoił się i troił, aby tylko ułatwić zadanie Krystkowiakowi. Niewiele ustępował mu Weiss, choć przy jednej bramce mógł był przez wcześniejszą interwencję nie dopuścić napastnika Wisły do strzału.

Słowa pełne uznania należą się Krystkowiakowi, który w tym ważnym meczu zdał egzamin swej pełnej sprawności bramkarskiej.

Zwracaliśmy już uwagę na niego, zapowiadając mu wielką przyszłość. Dzięki szybkim i zdecydowanym interwencjom nie dopuścił Krystkowiak do utraty większej ilości bramek, przyczyniając się walnie do zwycięstwa swej drużyny.

W DRUŻYNIE Wisły nie obserwowaliśmy tak charakterystycznego dla niej ducha bojowego. — **Jej napastnicy, dobrze obstawiani przez pomoc i obronę Warty, nie potrafili się spod tej czułej opieki w porę wyswobadzać i wskutek tego też bardzo rzadko dochodzili do skutecznych strzałów na bramkę Krystkowiaka.** A kiedy im się to udawało, zawsze na przeszkodzie stał niezawodny bramkarz Warty.

Stosunkowo dobrze grali skrzydłowi oraz Gracz, ale efektu ich gry nie udało się środkowej trójce zdyskontować.

W pomocy Wapiennik II był najlepszym graczem Wisły, ale sam nie mógł wiele zdziałać. Legutko nie dawał sobie rady ze zwrotnym Genderą, który wiele pojedynków z nim wygrał.

Obrona była najsłabszą formacją wicemistrza Polski. Swoją niepewną i nieczystą grą stwarzała pod własną bramką wiele niebezpiecznych momentów. W takiej sytuacji trudno było Jurowiczowi skutecznie interweniować. **Swemu vis a vis ustępował wyraźnie.**

WISŁA — WARTA 2:5 (1:5)

WISŁA Jurowicz; Wapiennik I, Łupa, Wapiennik II, Legutko. Snopkowski, Cisowski, Gracz, Kohut, Artur, Bąkowski.

Warta: Krystkowiak, Weiss, Dusik, Danielak, Groński, Kaźmierczak, Gierak, Skrzypniak, Czapczyk. Gendera, Smólski.

Sędzia p. Szperling z Łodzi.

Bramki dla Warty: w 10 min. Gendera, 11 min. Smólski, 16 min. Czapczyk, 21 min. Sprzypniak i 33 min. Czapczyk, dla Wisły w 5 min. Cisowski i Bąkowski.

ZNOWU SZAFIR!

WARSZAWA. Leo Szafir zam. w Kanadzie zwrócił się do PZPN-u z propozycją sprowadzenia naszej reprezentacji do St. Zjednoczonych i Kanady.

PUWF ZGADZA SIĘ NA UDZIAŁ POLSKI W DAVIS CUP.

WARSZAWA. W czwartek PUWF i PW wyraził zgodę na zgłoszenie Polski do udziału w rozgrywkach o puchar Davisa w 1948 r.



Koszykarze AZS Kraków



Koszykarze YMCA Gdańsk

KTO TAK TYPOWAŁ WYGRAŁ

Polska — Czechosłowacja (mecz zapaśniczy) 3:5.

Warta — Wisła 5:2.

Lechia Gdańsk — Legia W-wa 1:4.

Tarnovia — Widzew 2:0.

Baildon Katowice — Siemianowiczanka 3:2.

Śląsk Tarnowskie Góry — Huta Pogoń Katowice — BBTS 7:1.

PTC Pabianice — Tur Tomaszów 7:2.

YMCA Łódź — TUR Łódź — koszykówka 35:34.

Wisła — AZS Kraków — koszykówvka 36:33.

KKS (Poznań) — WARTA (Poznań) koszykówka 30:34.

Znicz Pruszków — AZS Warszawa 22:41.

GIMNASTYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI.

Warszawa. W sali YMCA w Warszawie Polski Związek Gimnastyczny zorganizował mistrzostwa Polski w gimnastyce. Do mistrzostw stanęło 13 zawodników i 8 zawodniczek.

Wśród kobiet w wieloboju mistrzostwo Polski zdobyła **Rakoczy** (RCGS Korona Kraków) uzyskała ona 91,4 pkt: na 100 możliwych. 2) Łukowska (HCP Poznań) 86,1; 3) Konikowska (HCP Poznań) 84,05.

W konkurencji męskiej pierwsze miejsce zajął Gaca Paweł (Śląsk) uzyskując 104,5 na 120 możliwych, 2) Slosarek (Śląsk) — 102,25, 3) Bettyna (Bydgoszcz) 102,20; 4) Kirgicki 82,80; 5) Kulik (Śląsk) 79,80; 6) Pączka (Warszawa) — 74,80.

WARSZAWA. W lutym odbędzie się w Sztokholmie międzynarodowy **kongres kolarski**, na który wyjedzie delegat Pol. Zw. Kol. w osobie prezesa F. Gołębiowskiego, na co PUWF wyraził już zgodę. Warto podkreślić, że będzie to pierwszy udział Polski po wojnie w kongresie.

Dotychczas kolarze nie mieli zgody PUWF zarówno na udział w kongresach, jak i na wyjazdy zawodników za granicę. Wyjazd delegata na kongres w Sztokholmie pozwoli naszym kolarzom nawiązać stosunki międzynarodowe.

RADOMIAK — POLONIA W-WA 3:0 (3:0)

RADOM. (tel. wł.) Zawody towarzyskie pomiędzy warszawską Polonią i Radomiakiem, rozegrane w ub. niedzielę w Radomiu, zakończyły się niespodziewanym zwycięstwe gospodarzy.

— Warszawianie wystąpili coprawda **bez Gierwałowskiego i Świcarza**, co jednak w małym stopniu umniejsza sukces miejscowych.

Do przerwy przewagę posiada Polonia, ... a Radomiak zdobywa w tym okresie gry trzy bramki, dwie ze strzałów Więcaszka i jedną przez Czachora I.

Po zmianie pól stroną przeważającą są gospodarze lecz nie potrafia oni podwyższyć wyniku.

Sędziował p. Fonill. Widzów 3 tysiące.

TARNOVIA 12-tą DRUŻYNĄ LIGOWĄ

OGÓLNA RADOŚĆ W TARNOWIE Z POWODU ZWYCIĘSTWA NAD WIDZEWEM 2:0

TARNOVIA — WIDZEW 2:0 (0:0)

TARNÓW. (tel.) 12-tą drużyna, która w roku bieżącym zdobyła awans do ekstraklasy jest Tarnovia.

W ub. niedzielę tarnowianie w obecności ponad 7000 widzów pokonali w decydującym spotkaniu **Widzew łódzki 2:0 (0:0)** i tym samym zapewnili sobie 3-cie premiowane miejsce w tabeli 5-ciu tegorocznych mistrzów klasy A.

Tarnovia wygrała mecz niedzielny zasłużenie. Przez cały czas gry miała wybitną przewagę, była drużyną lepszą technicznie i taktycznie a że wygrała tylko 2:0 to przypisać należy dziwnej w tym dniu niedyspozycji strzałowej piątki jej napadu.

Obydwie drużyny zdając sobie sprawę z ważności stawki grały bardzo nerwowo, ostro i szybko, nie przebierając w środkach zmierzających do zdobycia bramki.

W drugiej połowie meczu gra stała się nawet brutalna w czym celowali gracze Widzewa. Tylko energicznej postawie sędziego p. Głowacza z Przemyśla zawdzięczać należy ze spotkanie zakończone zostało bez incydentów.

Tarnovia wystąpiła bez chorego Roika I-szego w następującym składzie: Dwuraźny, Barwiński, Pirych, Kozioł, Pomykała, Roik III, Binek, Kokoszka, Pirych II, Roik II, Kapustka.

Pierwszych 45 minut upłynęło bez bramek, mimo że obydwie drużyny miały niejednokrotnie okazję do ich zdobycia.

Po zmianie pól inicjatywa gry przeszła zupełnie w ręce gospodarzy, łodzianie opadli bowiem z sił ograniczając się wyłącznie do defensywy.

Tarnovia miała w drugiej połowie meczu okresami przygniatającą przewagę, przesiadując na polu karnym Widzewa.

Obydwie bramki padły jednak b. szczęśliwie dla gospodarzy gdyż w zamieszania podbramkowych a strzelcem ich był Kokoszka.

W drużynie zwycięzców wyróżnił się Barwiński, Kozioł, Binek, i Pirych II: w Widzewie Cichocki oraz bramkarz.

Na meczu obecni byli dwaj przedstawiciele PZPN-u.

Po meczu kibice Tarnovii zgotowali jej serdeczną owację znosząc całą drużynę na ramionach do szatni.

Ubiegła niedziela upłynęła w Tarnowie pod znakiem ogólnej radości z powodu awansu miejscowej drużyny do polskiej ekstraklasy piłkarskiej.

TABELKI

TABELA 3-ECH

KATOWICE. Po ostatnim meczu z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Polski Warta — Wisła 5:2 tabela mistrzostw przedstawia się ostatecznie następująco:

1) Warta	4	8	13: 3
2) Wisła	4	4	9: 8
3) AKS	4	0	2:13

TABELA 5-CIU

KATOWICE. Ostateczna tabela rozgrywek pięciu mistrzów grup o wejście do ligi przedstawia się następująco:

1) Ruch	8	12	32:11
2) Legia	8	11	29:15
3) Tarnovia	8	8	19:20
4) Widzew	8	6	12:31
5) Lechia	8	3	8:22

OBÓZ PRZEDOLIMPIJSKI HOKEISTÓW OTWARTY

Gniezno (tel. wł.). W ub. niedzielę w godzinach popołudniowych nastąpiło uroczyste otwarcie obozu przedolimpijskiego hokeistów.

Na obóz spośród wyznaczonych przez PZHL uczestników, **przybyło do chwili otwarcia 18 zawodników.** Brakowało jeszcze Czorycha, Ziaji, Burdy, Rzeszuta i Nowaka. Przyjazd tej „piątki maruderów" do Gniezna spodziewany jest około wtorku — środy.

Zawodnicy skoszarowani zostali w Dziekance, pod Gnieznem, gdzie pieczę nad nimi ma kpt. zw. PZHL dr. Zbigniew Kasprzak.

Samego aktu otwarcia obozu dokonał burmistrz Gniezna p. Nawrocki, który po powitaniu uczestników, zadeklarował jak najdalej idącą pomoc ze strony władz miejskich dla obozu.

Z kolei imieniem PUWF i PW, przemawiał ppłk. Henryk Czarnik.

Następnie pułk. Bilewski Jan, dyr. Wojew. Urzędu WF i PW w Poznaniu przyjął od zawodników ślubowanie olimpijskie.

Jako ostatni przemawiał wiceprezes PZHL p. Michalik z Krakowa. Po krótkim przemówieniu wręczył on im. PZHL, **odznaki pamiątkowe tym wszystkim zawodnikom polskim,** którzy w ubiegłym **sezonie brali udział w hokejowych mistrzostwach świata w Pradze.**

Rzucającym się w oczy w czasie uroczystości otwarcia obozu był **brak oficjalnego przedstawiciela Polskiego Komitetu Olimpijskiego.** Aczkolwiek z Warszawy awizowany był przyjazd dyr. Askenazego, jednak pomimo oczekiwań do Gniezna on nie przybył.

W dniu **dzisiejszym nasi hokeiści-olimpijczycy przystąpili do normalnych zajęć obozowych.**

10 zł. plus 1 zł. na RTPD

Do Czytelników SPORTU

W dniu dzisiejszym do stałej ceny dzienników krajowych dodana została złotówka. Złotówka ta, to zainicjowany przez prasę jednorazowy dar społeczeństwa, na działalność Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

W tradycjach narodu polskiego leży śpieszenie z pomocą dziecku i dlatego, biorąc pod uwagę cele, jakim RTPD służy i jego szeroka działalność w zakresie opieki nad dzieckim, wierzymy, że społeczeństwo polskie inicjatywę naszą przyjmie przychylnie i serdecznie.

Czytelniku! Skromny datek jednorazowy nie obciąży Cię nadmiernie, a w sumie stanowić będzie poważną pozycję w budżecie instytucji, której ofiarne wysiłki wymagają funduszów większych niż te którymi RTPD dotychczas rozporządza.

Czytelniku — niech więc inicjatywa nasza spotka się z Twym serdecznym poparciem!

Redakcja

PORAŻKA RYMERA w RYBNIKU

ZZK KATOWICE — KOPALNIA RYMER 4:2 (2:2)

RYBNIK. W niedzielę odbyło się w Rybniku towarzyskie spotkanie między ligową drużyną Kop. Rymer, a ZZK Katowice. Mecz po żywej i ciekawej grze zakończył się niespodziewanym zwycięstwem kolejarzy, którzy szczególnie w drugiej części spotkania mieli znaczną przewagę.

Bramki dla ZZK zdobyli Ruda 3 i Kret 1, a dla Kop. Rymer obydwie Łuska.

PRZEDSTAWIAMY 11-TKĘ WARTY

MISTRZA POLSKI w PIŁCE NOŻNEJ

NA ROK 1947

„WARTA" poznańska od chwili jej założenia w 1912 r. od razu stanęła w rzędzie czołowych zespołów Wielkopolski (będącej jeszcze wówczas pod zaborem pruskim), a od chwili uzyskania Niepodległości Polski należy do przodujących klubów w sporcie polskim.

Specjalnie jednak doniosłą rolę odgrywają piłkarze „Zielonych", mając dobrze zapisaną kartę w swej historii. Przez okres swego 35-letniego istnienia „Warta" wychowała bardzo **pokaźne zastępy piłkarzy, z których wielu broniło barw Polski w licznych spotkaniach międzynarodowych.**

Starsza generacja sportowa przypomina sobie graczy tej miary jak **Spojda, Staliński, Einbacher, Przybysz, Dabert, Kosicki, Primke, Flieger i in.** Był to złoty okres „Warty", kiedy to w r. 1929 przypadł jej po raz pierwszy zaszczytny tytuł mistrza Polski w ciężkich zapasach ligowych.

„Warta" prawie zawsze zresztą plasowała się w górnej połowie tabeli rozgrywek. Czterokrotnie tylko znaleźli się „Zieloni" na siódmym miejscu. Dwukrotnie zajęli 4-e i 5-e miejsce. Na trzecim miejscu uplasowali się siedem razy. Tytuł wicemistrza Polski zdobyła „Warta" pięciokrotnie.

A oto pozycje „Warty", jakie zajmowała w poszczególnych latach:

w 1921 r. mistrzostwo zdobyła Cracovia, Warta zajęła trzecie miejsce.

w 1922 r. Pogoń Lwów (Warta 2-ga).

1923 r. Pogoń Lwów (Warta 3-cia na równi z Polonią Warszawa).

w 1924/5 Pogoń Lwów (Warta 2-ga).

1926 Pogoń Lwów (Warta 4-a),
1927 Wisła (Warta 3-cia),
1928 Wisła (Warta 2-ga),
1929 WARTA,
1930 Cracovia (Warta 5-ta),
1931 Garbarnia (Warta 7-ma),
1932 Cracovia (Warta 3-cia),
1933 Ruch Chorzów (Warta 7-ma),
1934 Ruch Chorzów (Warta 7-ma),
1935 Ruch Chorzów (Warta 7-ma),
1936 Ruch Chorzów (Warta 3-cia),
1937 Cracovia (Warta 4-a),
1938 Ruch Chorzów (Warta 2-ga),
1946 Polonia Warszawa (Warta 2-ga).

W okresie powojennym skład pierwszej jedenastki piłkarskiej Warty uległ poważnym zmianom w porównaniu do zespołu przedwojennego. **Ze starej gwardii widzimy jedynie nazwiska Gendery, Kaźmierczaka i Danielaka oraz Dusika.** Reszta — to zawodnicy młodzi, pochodzący w większej części z własnego narybku.

Forma i poziom drużyny jest coraz lepszy, gra skuteczniejsza, jedynie postępy w dziedzinie techniki piłkarskiej są stosunkowo najmniejsze: poziom jest jeszcze daleki od formy, jaka prezentowała Warta w swej najlepszej erze około roku 1929.

Mamy jednak przekonanie, że sympatyczny i popularny zespół „Zielonych", dzięki systematycznej zaprawie i treningom pod fachowym okiem trenera Vogla, b. reprezentacyjnego obrońcy węgierskiego, kierownika sekcji piłkarskiej p. Tadeusza Piechockiego i prezesa klubu mec. Seydlitza zgłębi wszelkie tajniki sztuki piłkarskiej i umiejętnościmi dorówna swym słynnym poprzednikom z 1929 r. Wówczas stanie się Warta nie tylko groźnym przeciwnikiem dla zespołów krajowych, ale również i dla **wybitnych drużyn zagranicznych.**

Przyjrzyjmy się sylwetkom piłkarskiej jedenastki „Warty", która tak dzielnie spisała się w tegorocznych zmaganiach piłkarskich.



KRYSTKOWIAK FELICJAN — liczy 22 lata i niedawno wstąpił w związek małżeński. Zatrudniony jest w charakterze tokarza w Zakładach H. Cegielskiego.

Do Polski przybył z Westfalii, gdzie również grywał w piłkę nożną. Świątyni „Warty" z powodzeniem broni od roku, zajmując miejsce po Jankowiaku. Silny, odważny, zwinny i ze stoickim spokojem, którym denerwuje widzów, wkracza w akcje. Jest on niewątpliwie talentem w swoim „fachu" i dzisiaj już zalicza się do jednego z lepszych bramkarzy polskich. Jego słaba strona to często nieobliczone wybiegi. Z uwagi na młody wiek może się jeszcze wiele nauczyć i marzyć o reprezentowaniu barw polskich.

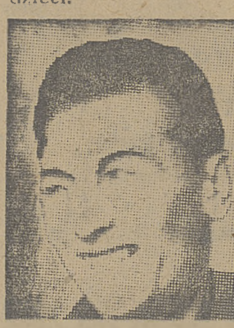
DUSIK MICHAŁ — to znany przed wojną piłkarz „Legii" poznańskiej, która właśnie w chwili wybuchu wojny miała murowane szanse, na awans do naszej ekstraklasy jako drugi zespół Poznania. Popularny „Michał" liczy obecnie 33 lata, jest żonaty i posiada przedsiębiorstwo gastronomiczne.

Po wojnie zasilił szeregi „Zielonych" i stanowi silny punkt w tej drużynie jako lewy obrońca. Reprezentował 6 razy barwy państwowe, a w reprezentacji okręgu absolwował 25 spotkań. Dysponuje on silnym wykopem, zwłaszcza z lewej nogi, prawą włada słabiej. Posiada wybitne zdolności w główkowaniu, co jako obrońcy umożliwiło mu uratowanie niejednego cennego punktu.



24-letni **TADEUSZ WEISS** jest nieodstępnym partnerem Dusika, z którym się doskonale rozumie. Weiss również opuścił stan kawalerski. Czasami gra on także w linii pomocy, jakkolwiek pozycja prawego obrońcy odpowiada mu lepiej. Do „Warty" należy od 1941 roku. 10 razy grał w reprezentacji okręgu i 4 razy w reprezentacji związków zawodowych.

Najbardziej wszechstronnym i technicznie zaawansowanym graczem jedenastki „Warty" jest 33-letni **STANISŁAW KAŹMIERCZAK** — szczęśliwy ojciec trojga dzieci.



Z zawodu technik drogowy, gra w barwach „Warty" od 1936 roku. Dwukrotnie reprezentował barwy polskie, a ostatnio nie mógł wyjechać do Szwecji, gdyż na przeszkodzie stanął... bocian, który przyniósł mu bliźnięta.

W reprezentacji okręgu widzieliśmy Kaźmierczaka 20 razy. Ostatnio „zdradził" linie ataku i przeniósł się do pomocy, gdzie ma większe pole do popisu, gdyż „ucieka" z tej linii i gra jako szósty w napadzie, nie gardząc przytym zdobyciem bramek.

Najstarszym graczem **„Zielonych" jest popularny „Pedro" — PIOTR DANIELAK**, grający po krótkiej „dezercji" znowu w pierwszej jedenastce na stanowisku środkowego pomocnika. Dobry technik, **walczy nie tylko z przeciwnikiem i nieraz ciężkim boiskiem, ale również i z... wagą.** Na wzór bokserów musiał również „dusić" wagę, co się jemu na ogół udało. Mimo wszystko, jakkolwiek ostatnio wykazał dobrą formę to końcowe minuty w meczach wskazują, że kariera jego się niebawem skończy.

„Pedro" wychowanek „Warty" ma imponującą ilość, ponad 400 spotkań. W barwach Polski grał dwukrotnie, a w reprezentacji okręgu poznańskiego startował „tylko" 44 razy. Pracuje w znanej firmie „Maggi", w barwach której również występował.

Cichym, lecz bardzo skutecznym i ofiarnym graczem jest 26-letni **KAZIMIERZ GROŃSKI**, wychowanek „Warty". Jego pozycja to: prawa pomoc, jakkolwiek nieliczne jego występy na środku pomocy wypadły wcale dobrze. W walkach tegorocznych opuścił kilka spotkań wskutek dotkliwej kontuzji, lecz obecnie jest znowu na posterunku.

W kołach jego kolegów mówią, że niebawem Groński zamierza się pożegnać ze stanem kawalerskim, niemniej i wówczas na pewno „Warta" będzie jeszcze korzystała z jego usług. Z zawodu jest urzędnikiem Zarządu Miejskiego w Poznaniu.

Najmłodszym graczem pierwszej drużyny jest bardzo szybki 19-letni **DIONIZY GIERAK**, który w bieżącym sezonie zaawansował do czołowej jedenastki i zdaje się, iż ulokował się w niej na dobre. Ma on wszelkie dane by stać się dobrym napastnikiem na pozycji prawo-skrzydłowego. Zagrał on dwukrotnie w reprezentacji juniorów okręgu poznańskiego. Na pewno o Gieraku będziemy jeszcze wiele słyszeli oby.. jak najlepiej.



29-letni **BOLESŁAW GENDERA**, to jeden z najsilniejszych punktów „Zielonych", w barwach której gra od 1932 r.

Dobry technik przez długi okres czasu był kierownikiem ataku, ostatnio, jednak cierpi na „chorobę" podobną jak Danielak, lecz ma na razie nieco mniej kłopotu. Gra doskonale ciałem i posiada silny strzał z obu nóg, co czyni go graczem pełnowartościowym. W reprezentacji Polski grał 2 razy, w reprezentacji okręgowej 26 razy i 8 razy walczył w reprezentacyjnej drużynie związków zawodowych. Od przeszło roku jest żonaty.

Podobno trener Vogel chciałby go widzieć na stanowisku pomocnika. Dowiemy się o tym na wiosnę.

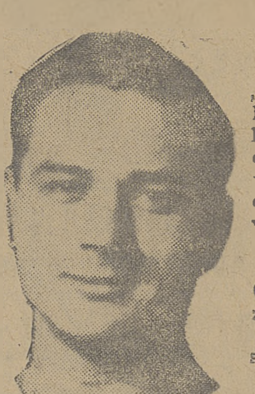


Kapitanem drużyny jest 24-letni **HENRYK CZAPCZYK**, student Akademii Handlowej. Gra on na pozycji środkowego napastnika, popisując się skutecznymi na ogół, przebojami i niezłym strzałem. Ma jednak poważne inklinacje do kombinowania wszerz boiska, co niezawsze odnosi upragniony skutek.

W „Warcie" czynny jest od z górą roku i był reprezentantem okręgu poznańskiego od chwili, gdy powrócił do kraju z Anglii.

MARIAN SKRZYPNIAK zasilił szeregi „Warty" przed rokiem, żegnając się ze swym macierzystym klubem „Naprzodem". Początkowo nie czuł się „mocno w siodle" na pozycji lewego łącznika, lecz po pewnym czasie wyraźnie się poprawił. Dzięki swej ofiarności, szybkości oraz nieustępliwości umie znaleźć się w odpowiednim momencie na właściwym miejscu. W tegorocznym sezonie, legitymuje się zdobyciem wielu bramek, które miały ważny wpływ na wynik meczów. Jest on obok Gieraka najmłodszym wiekiem graczem tej drużyny.

Bombardierem piłkarskiej jedenastki „Warty" i postrachem bramkarzy jest 26-letni **BOLESŁAW SMÓLSKI** 2 razy bronił barw Polski, 20 razy zagrał w reprezentacji okręgu.



Smólski posiada „wagę ciężką", w swej lewej nodze. Prawej „oszczędza" i używa tylko w wypadkach nagłych (na jednym z ostatnich spotkań strzelił przypadkowo bramkę prawą nogą).

Jest on w Warcie egzekutorem wszystkich wolnych strzałów z odległości 20 m od bramki. Bramki przez niego strzelone są z niemałą siłą. Niech o tym powiedzą bramkarze: AKS, Tęczy, Lublinianki, ŁKS., Garbarni i in.

Ażeby skompletować serie graczy, którzy walczyli w ramach rozgrywek, trzeba wymienieć w bramce: Zbigniewa Szulca, na lewej pomocy dobrze się spisującego, Witkowskiego oraz Kaczmarka w ataku.

Tad. Paczkowski

DROGA WARTY DO TYTUŁU MISTRZA POLSKI

Mecze eliminacyjne Warty:

POZNAŃ; — Garbarnia 5:0 (2:0). Bramki: Czapczyk 2, Skrzypniak, Gendera, Smólski. Widzów 8 tys.

POZNAŃ; — WMKS Katowice 5:1 (1:1). BRAMKI: Podeszwa, Gendera, Czapczyk, Smólski, Skrzypniak. Widzów 7 tys.

SZCZECIN; — PKS 4:0 (2:0). BRAMKI: Majcherczyk, Czapczyk, Kaźmierczak i Smólski. Widzów 7 tys.

KIELCE; — Tęcza 1:2 (0:0). BRAMKA: Skrzypniak. Widzów 5 tys.

PRZEMYŚL; — Czuwaj 4:1 (1:0). Bramki: Gendera 3, Kaczmarek. Widzów 6 tys.

POZNAŃ; — Lublinianka 11:1 (5:0). Bramki: Czapczyk 6, Kaźmierczak 2, Gendera Smólski i Skrzypniak. Widzów 6 tys.

ŁÓDŹ; — ŁKS 2:1 (1:1). BRAMKI: Kaźmierczak i Kaczmarek. Widzów 12 tys.

OLSZTYN; — KKS Olsztyn 2:1 (1:0). BRAMKI: Kaźmierczak i Czapczyk. Widzów 3 tys.

POZNAŃ; — ŁKS 4:3 (2:0). BRAMKI: Smólski 2, Gierak i Kaczmarek. Widzów 15 tys.

POZNAŃ; —PKS Szczecin 7:0 (4:0). BRAMKI: Kaczmarek 3, Smólski 2, Kaźmierczak i Gendera. Widzów 5 tys.

KRAKÓW; — Garbarnia 1:3 (1:1). BRAMKA: Kaczmarek. Widzów 10 tys.

POZNAŃ; — Tęcza 3:1 (2:1). BRAMKI: Gierak, Smólski i Kaczmarek. Widzów 10 tys.

KATOWICE; — WMKS 2:0 (1:0). BRAMKI: Kaczmarek 2. Widzów 3 tys.

POZNAŃ; — Czuwaj 3:2 (1:1). BRAMKI: Kaźmierczak 2, Smólski 1. Widzów 6 tys.

LUBLIN; — Lublinianka 4:0 (2:0). BRAMKI: Muszyński, Skrzypniak, Gierak i Gendera. Widzów 6 tys.

Strzelcy bramek: Czapczyk 11, Smólski i Kaczmarek po 10, Gendera i Kaźmierczak 8, Skrzypniak 5, Gierak 3, Podeszwa, Majcherczyk i Muszyński po 1.

PULA FINAŁOWA O MISTRZOSTWO POLSKI

Kraków: Wisła — Warta 0:2 (0:1). **Bramki:** Gierak i Gendera. Widzów 15 tys.

Poznań: Warta — AKS 4:1 (0:0). **Bramki:** dla Warty — Skrzypniak 2, Czapczyk i Smólski: dla AKS-u — Spodzieja. Widzów 15 tys.

Chorzów: AKS — Wisła 1:4 (0:2). **Bramki:** dla Wisły — Gracz 3, Kohut; dla AKS-u — Cholewa. Widzów 12 tys.

Kraków: Wisła—AKS 3:0 (0:0). **Bramki:** Gracz, Snopkowski i Legutko. Widzów 10 tys.

Chorzów: AKS — Warta 0:2 (0:1). **Bramki:** Gendera i Smólski. Widzów 5 tys.

Poznań: Warta — Wisła 5:2 (5:1). **Bramki:** Gendera, Smólski, Czapczyk 2 i Skrzypniak.

POLONIA ODZYSKAŁA SWOJ STADION

WARSZAWA. Sąd Okręgowy w Warszawie w dniu 27 listopada rozpatrywał zażalenie ZWM odnośnie wyroku Sądu Okręgowego, który przywrócił KS Polonii stadion przy ul. Konwiktorskiej w Warszawie.

Sąd Okręgowy uchylił zażalenie, wobec czego Polonia odzyskała stadion, który na mocy umowy w r. 1926 z Zarządem Miejskim m. st. Warszawy wydzierżawiła na 99 lat.

Co do zwrotu poczynionych przez ZWM wkładów na sumę 1,613.000 zł., Sąd odesłał strony na drogę procesu sądowego.

GIMNASTYCY ZSRR zwyciężyli w HELSINKACH

Helsinki. Na zaproszenie Fińskiego Robotniczego Związku Sportowego przyjechali do Finlandii gimnastycy radzieccy, którzy rozegrali zawody z najlepszym zespołem fińskim. W spotkaniu tym gimnastycy ZSRR zajęli 8 pierwszych miejsc, zwyciężając w ogólnej punktacji 341:299 pkt.

LEGIA — GRYF 10:6 W BOKSIE

Toruń. W Pałacu Sportowym w Toruniu odbył się towarzyski mecz bokserski między drużynami toruńskiego „Gryfu" i „Legii" z Chełmży. Zwyciężyli pięściarze Legii w stosunku 10:6.

Oprócz punktów z walk remisowych w w. papierowej i w w. koguciej, po 2 punkty dla Torunia zdobyli: Gumowski, który pokonał Palińskiego i Stocki, który w drugim starcie znokautował Bartoszyńskiego.

LTC w Szwecji

LTC — AIK SZTOKHOLM 9:3 (2:0, 5:0, 2:3)

Sztokholm (obsł. wł.). Pierwszy występ hokeistów praskiego LTC w stolicy Szwecji przyniósł im wysokie zwycięstwo nad AIK.

LTC wygrało 9:3 (2:0, 5:0, 2:3).

LTC — HAMMARBY 4:1

Sztokholm. Bawiąca w Szwecji czechosłowacka drużyna hokejowa — LTC (Praga) rozegrała swój drugi mecz w Sztokholmie, odnosząc ponownie sukces. Czesi pokonali jedną z najlepszych drużyn szwedzkich — „Hammarby" w stosunku 4:1 (1:0, 1:0, 2:1).

REPR. SZWECJI — LTC PRAGA 6:3 (4:0, 0:3, 2:0)

Praga. Reprezentacja hokejowa Szwecji pokonała dziś w Sztokhomie drużynę czechosłowacka w stosunku 6:3. Wyniki poszczególnych tercji: 4:0, 0:3, 2:0.

DECYDUJĄCY BÓJ w POZNANIU WYGRAŁA WARTA

WARTA-WISŁA 5:2 (5:1)

PIERWSZE minuty gry nie zapowiadały wcale tak wysokiego zwycięstwa Warty. Zagrania obu drużyn nacechowane były dużą nerwowością, co odbijało się na dokładności i celowości podań graczy obydwu drużyn. Dopiero gdy w 5 min. gry **Cisowski** zdobywa prowadzenie dla Wisły, w obie drużyny wstępuje duch bojowy, nerwowość ustępuje miejsca opanowaniu, co szczególnie daje się zauważyć u graczy drużyny Warty.

Trzeba obiektywnie stwierdzić, że utrata tej pierwszej bramki przez Wartę nie wywołała ani wśród graczy „zielonych", ani też na widowni żadnej konsternacji, co świadczy o tym, że cały Poznań wierzył w zwycięstwo swojej drużyny.

Po utracie pierwszej bramki **napad Warty przeszedł do generalnej ofensywy i dzięki skutecznej grze zdołał sobie zapewnić zwycięstwo.**

Już w 10 min. następuje wyrównanie, gdy **Gendera** z podania Czapczyka nieuchronnym strzałem lokuje piłkę w bramce Jurowicza.

Zaledwie po upływie minuty **Smólski** zdobywa z podania Czapczyka prowadzenie ku ogromnej radości widowni. Radość tę spowodował nie tylko moment uzyskania prowadzenia przez Wartę, ale przede wszystkim **fakt przedziurawienia siatki przez piłkę**, strzeloną przez Smólskiego z niebywałą siłą.

Po tej bramce Wisła przechodzi do ataku, nie zdobywa się jednak na uzyskanie bramki i tracąc raz po raz piłkę pozwala na powtórne przejęcie inicjatywy Warcie.

W 16 min. gry Czapczyk po przejechaniu 2 graczy Wisły strzela **trzecią bramkę.** I znowu Wisła przechodzi do ataku, nie potrafi jednak swych akcji ofensywnych zakończyć skutecznym strzałem.

Wreszcie w 21 min. Skrzypniak podwyższa wynik na 4:1, przy czym nie bez winy był tu obrońca Wisły Rupa, który zmienił kierunek strzelonej przez Skrzypniaka piłki, tak, że Jurowicz był bezradny.

Mimo niekorzystnego wyniku gracze Wisły nie rezygnują z gry i zdobywają się na kilka ataków, ale doskonała postawa Krystkowiaka uniemożliwia im uzyskanie upragnionych bramek.

Warta ma natomiast znacznie więcej szczęścia gdyż dalszy jej atak zainicjowany przez Kaźmierczaka kończy się piątą i ostatnią bramką której autorem był znowu Czapczyk. Zupełnie niespodziewany jego strzał z odległości ponad trzydzieści metrów znajduje drogę do bramki Wisły. Entuzjazm na widowni dochodzi do najwyższego szczytu.

PO PRZERWIE Wisła aczkolwiek jest już zupełnie bez szans, nie traci nic ze swej aktywności, ale nie daje to żadnych skutecznych rezultatów, gdyż zarówno pomoc jak obrona Warty nie dopuszcza napastników Wisły do swobodnych strzałów na bramkę.

Warta atakuje częściej, nie wykorzystuje jednak tych wszystkich sytuacji jakie się jej nadarzają, tak jak to miało miejsce przed przerwą. **Atak Wisły jest w tej części meczu szczęśliwszy od ataku Warty, gdyż udaje mu się strzelić jedną bramkę ze strzału Bąkowskiego.** Nie zmienia to jednak ani obrazu gry ani też nie przekreśla ostatecznego zwycięstwa Warty.

MIGAWKI Z MECZU WARTA-WISŁA

⊙ **Na mecz** przybyły liczne wycieczki nie tylko z Krakowa, aby dopingować swoich pupilów, ale i z Lublina, Bydgoszczy, Cieszyna i innych miast.

Razem zameldowało się u gospodarzy **18 wycieczek zbiorowych.** Milicja Obywatelska w zupełności opanowała teren naokoło boiska, dzięki czemu panował wzorowy porządek. Zresztą i publiczność miejscowa zachowała się bardzo wzorowo, oklaskując zarówno piękne zagrania gospodarzy jak i gości.

⊙ **Mecz był** naprawdę rycerski i prowadzony niezwykle fair, mając na uwadze wielką stawkę, o jaką chodziło.

Zespół wielkopolski był niewątpliwie lepszy, o czym dobitnie świadczy wynik spotkania, niemniej należy podkreślić, że poznaniacy mieli więcej szczęścia w akcjach podbramkowych, czego niestety nie można powiedzieć o graczach Wisły.

⊙ **W sumie** Warta oddała więcej strzałów na bramkę Wisły. W drużynie krakowskiej Gracz obok Cisowskiego byli najlepszymi na boisku w ataku, ale byli skutecznie „stopowani" przez pięknie grające go Grońskiego.

⊙ **Stosunek kornerów wynosił** 6:4 dla Warty,

stosunek autów 20:26 dla Wisły,
spalonych 6:7 dla Wisły
i rzutów wolnych 23:35.

Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, że rzuty wolne były dyktowane wyjątkowo drobiazgowo przez sędziego ob. Szperlinga z Łodzi, ale w rzeczywistości były zaledwie 3 lub 4 istotne faule.

LECHIA PŁACI KARĘ

WARSZAWA. Za brak porządkowych na meczu Lechia—Tarnovia, gospodarze (Lechia) zapłacą karę 5.000 zł.

JUBILEUSZ 25-lecia PZP

⊙ **Dnia 4. 1. 1948 r. obchodzi Polski Związek Pływacki uroczyście 25-lecie istnienia.**

Zarząd PZP pragnie, aby uroczystość wypadła jak najokazalej, niestety boryka się z trudnościami finansowymi. Oblicza się, że uroczystość związana będzie z wydatkami jak na kieszeń pływaków nie byle jakimi, bo dochodzącymi do kwoty ćwierć miliona złotych.

W dniu 25-lecia odbędzie się w sali „Belwederu" w Międzynarodowych Targach Poznańskich uroczystość wręczenia odznaczeń zasłużonym działaczom i pływakom. Po uroczystej akademii odbędzie się wieczorem zabawa taneczna (która ma być nie tylko zabawą z okazji radosnego jubileuszu, ale ostatnią deską ratunku szczupłej kasy PZP).

W poniedziałek po zabawie odbędzie się walne zebranie PZP, na którym nastąpi zdanie agend ustępującego Zarządu i wybór nowego.

W celu uświetnienia tej uroczystości projektowane jest sprowadzenie na ten dzień **pływaków czeskich.** Co do tego ostatniego punktu jednak, to wątpimy czy da on się w tak krótkim czasie zrealizować.

⊙ **CZOŁOWI PIŁKARZE** Czuwaju przemyskiego bracia **Bilanowie** — co do których istotnej przynależności klubowej; (K. S. Nysa, czy Czuwaj — Przemyśl) „głowili się" zwolennicy piłkarstwa — otrzymali onegdaj definitywne zwolnienie i zgodę na przejście do K. S. Nysa!

Najlepsi tenisiści świata

Nowy Jork. Czasopismo „American Lawn Tennis" opublikowało w swym ostatnim numerze listę dziesięciu najlepszych tennisistów i tennisistek świata w układzie znanego krytyka tennisowego — Edwarda Pottera.

Wśród **sklasyfikowanych znajduje się 4 Europejczyków: Jaroslav Drobny** (Czechosłowacja), zajmujący 5-te miejsce oraz **Rumunka Rurak, Angielka Bostock i Węgierka Kormoeczy**, którym przyznano kolejno 7, 8, i 10 pozycji na liście.

Potter **sklasyfikował zawodników następująco:**

Mężczyźni: 1) Jack Kramer (U.S.A.), 2) Frank Parker-Pajkowski (USA), 3) Ted Schroeder (USA), 4) John Bromwich (Australia), 5) Jaroslav Drobny (Czechosławacja), 6) Dinny Pails (Australia), 7) Francisco Segura (Ekwador), 8) Tom Brown (USA), 9) Gardnar Mulloy (USA), 10) Geoff Brown (Australia).

Kobiety: 1) Louise Brough (USA), 2) Nancy Bolton (Australia), 3 Margarett Oborne (USA), 4) Dorris Hart (USA), 5) Sheila Summers (Płd. Afryka), 6) Patricia Todd (USA), 7) Magda Rurak (Rumunia), 8) Jean Bostock (Anglia), 9) Mary Prentiss (USA), 10) Susie Kormoeczy (Węgry).

DOBRE WYNIKI PŁYWAKÓW w BYTOMIU

Bytom (tel. wł.) W ub. niedzielę odbyły się w Bytomiu na krytej pływalni, międzyklubowe zawody pływackie Polonia Bytom — Piast Gliwice. Z uzyskanych wyników na pierwszy plan wysuwa się czas uzyskany przez sztafetę Polonii w biegu 3 x 100 m. st. **zmiennym panów.**

Poza tym wyróżnić należy czas Fudały na 100 m. st. dow., młodego nadzwyczaj dobrze zapowiadającego się pływaka bytomskiego Brzęczyka na 200 m. st. klas., oraz Niedzielówny na 100 m. st. dow.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

PANIE. 100 m. st. dow.: 1) Niedzielówna (Piast) — 1,26,2; 2) Achtlikówna (Piast) — 1,35,0; 3) Matejówna (Pol.) — 1,36,5; **100 m. st. klasycz.:** 1) Kaletówna (Piast) — 1,83,0; 2) Hulokówna (Piast)—1,43,4; 3) Niedzielska (Pol.) — 1,)7,4; **100 m. st. grzbiet pań:** 1) Niedzielówna (Piast)—1,41,0; 2) Liszkówna (Piast) —1,45,0; 3) Matejówna (Pol.)—1,46,6 **sztafeta 3x100 m. st. zmiennym pań** 1) Piast Gliwice — 4,58,-; 2) Polonia — 5,27,5.

PANOWIE. 100 m. st. dow.: 1) Ramola (Pol.) — 1,05,5; 2) Fudała (Piast) — 1,06,4; 3) Zimny (Pol.) — 1.10,8; **100 m. st. klas.:** 1) Krauze (Piast) — 1,23,4; 2) Kollar (Piast) — 1,28,3; **200 m. st. klas.:** 1) Brzęczyk (Pol.) — 3,13,9; 2) Langer (Piast)—3,12,2; **100 m. st. grzbiet:** 1) Langer (Piast) — 1,20,2; 2) Gajdzikiewicz (Pol.) — 1,21,5; **sztafeta 3 x 100 m. st. zmiennym panów:** 1) Polonia Bytom — 3,53,4; 2) Piast — 3,55,0.

Mecz piłki wodnej rozegrany został pomiędzy teamem A i B, celem wyznaczenia reprezentacyjnej drużyny Śląska, na mecz międzyokręgowy z Poznaniem. Zwycięstwo w stosunku 6:1 (4:0) odniósł team A. **Bramki dla zwycięzców** zdobyli Kulawik i Gajdzikiewicz po 2, oraz Papes i Zemyr po 1. Honorowy punkt dla pokonanych uzyskał Szczok.

Organizacja zawodów sprawna. Widzów około tysiąca osób.

SLAVIA PRAGA — WACKER 4:3 (2:1).

Praga (tel. wł.) W niedzielę gościła w Pradze czołowa drużyna ligi austriackiej SK Wacker Wiedeń. Wiedeńczycy zmierzyli się ze Slavią która mimo, że wystąpiła bez Bicana odniosła zwycięstwo. Gra miała przebieg wyrównany z lekką przewagą Slavii.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Bradac 2 i Kopecky 2. Wacker uzyskał bramki ze strzałów Stoubla, Wagnera i Hahnemana.

OSTATNI MECZ O MISTRZOSTWO LIGI CZESKIEJ.

Praga (tel. wł.) W niedzielę odbyło się ostatnie spotkanie o mistrzostwo ligi czeskiej rundy jesiennej. W meczu tym **Sparta Praga przegrała niespodziewanie z TSS Trnava 0:1.** Jedyna bramka dnia padła już do przerwy ze strzału Patka.

Mecz ten nie miał już wpływu na zmiane w czołówce tabeli i mistrzem jesiennym została definitywnie Bratysława.

SLADY IDĄ DALEJ!...

DZIEJE OLIMPIJSKICH TURNIEJÓW

w LAKE PLACID i GARMISCH PARTENKIRCHEN

SIGMUND RUUD pisze:

OD REDAKCJI: W drugiej części swoich wspomnień Sigmund Ruud opisuje zimową olimpiadę w Lake Placid w roku 1932.

W PONIEDZIAŁEK 4 stycznia „Europa" zarzuciła kotwicę w porcie brooklińskim.

W dwa dni później wyruszyliśmy do Lake Placid. Tam jednak spotkało nas rozczarowanie. Śniegu ani na lekarstwo! Tylko asfalt i goła skocznia.

PERYPETIE Z POGODĄ

A przecież zgodnie z zaproszeniem klubu „Norge" w Chicago mieliśmy razem z Walbergiem wziąć udział w skokach w Cary.

Brakowi śniegu zaradzili organizatorzy w ten sposób, że sprowadzili 8 wagonów kolejowych ze śniegiem z północnego Wisconsin. Skocznia była w doskonałym stanie, a nasz występ powiódł się w zupełności. Walberg zajął pierwsze, a ja drugie miejsce. Birger miał pecha. Rzuciło go po skoku w bok i wjechał całym pędem w tłum widzów. Złamał jednemu z widzów nogę, sam jednak wyszedł bez szwanku.

W Cary otrzymaliśmy propozycje wystąpienia na zawodach w Ogden w najbliższą niedzielę. Ponieważ w Lake Placid śniegu nie było, więc postanowiliśmy wypróbować skocznię ogdeńską. Wypadło to jednak dosyć kiepsko. Na rusztowaniu nie leżała nawet warstewka śniegu, a śnieg na rozbiegu stanowił mieszaninę piasku i gliny. Musieliśmy jednak trenować. Wybudowano prowizoryczną skocznię w dole, gdzie pochyłość była najostrzejsza. Skocznia, wzniesiona według starych wzorów miała bardzo wysoki próg, ostry profil i stromy spad.

Biada temu, kto przy lądowaniu wywrócił się. Miał wrażenie, że padał na glinę.

NARESZCIE ŚNIEG

Birger zwyciężył owej niedzieli przed Walbergiem, Beckiem i mną. Ale bardziej nas ucieszył telegram, jaki nasz kierownik Helset otrzymał tegoż wieczoru: **„W Lake Placid pada śnieg".** A więc popróbujemy się na olimpijskiej skoczni, uzyskując skoki dłuższe od 61 metrowego rekordu skoczni, ustanowionego przez Roy Mickelsena.

PO TRENINGU i na podstawie wyników osiągniętych na zawodach w USA dokonano wyboru naszej ekipy skoczków. W jej skład weszli: **Hans Beck, Walberg, Bierger i ja.** Zamierzamy wmocnić nasz trening, a tu jak na złość zaczyna się odwilż i całymi dniami mży kapuśniaczek. Wydaje się, że śnieg zniknie prędzej niż spadł.

Jednakże organizatorom udało się dzięki stosowaniu śnieżnego „maquillage'u i uzupełnieniu białej nawierzchni nowymi transportami utrzymać skocznię w stanie używalności. Gorzej było z lądowiskiem. Na jego końcu widniała wprawdzie tradycyjna wiecha siana, jednak odpływ wody nie funkcjonował i całość wyglądała jak „kraj tysiąca jezior" w miniaturze.

REKORDOWY SKOK

Rylander inauguruje zawody nieczystym skokiem. Jako drugi startuje **Birger.** Dobrze się odbił i skoczył na 66 m. **Oimoen** osiąga 63 m. ale styl ma kiepski. **Steuri** w barwach Szwajcarii skacze 58 m, a **Makito** — Japończyk w ładnym skoku przekracza 59 m.

Przychodzi kolej po kilku przeciętnych skokach na **Becka.** Wzywa na pomoc Fortune — boginię skoczków i bierze pełny rozbieg. Potężnym odbiciem wylatuje w powietrze. Pięknie prowadzi narty i ramionami utrzymuje idealną równowagę. Cudny skok! Długość 71,5 m. Nowy rekord skoczni. Widzowie szaleją z entuzjazmu!

Po pierwszej rundzie pewnie prowadzi Beck. I tak już jest do końca. Dobrze zasłużył sobie na złoty medal olimpijski. Na drugim miejscu Birger i Selanger. O trzecie walczę z Kaufmanem i Walbergiem.

W drugiej rundzie Rylander podciąga się do 58,5 m. a Berger podwyższa swój wynik do 69, 5 m.

Gdy wzlatuję w powietrze trzymam się bardzo ukośnie, ale w locie już wypracowuję właściwą pozycję i skok wypada czysto.

Uwaga wszystka skupia się na jednym pytaniu: **Jak skoczy drugi raz Beck?** Naturalnie, że teraz nie zamierza ryzykować i odbija się bardzo ostrożnie. Początkowo trzyma się krzywo, ale zaraz poprawia swą pozycję. Ląduje pewnie i czysto. Skoczył jednak tylko 63.5 m. a więc znacznie krótszy skok w porównaniu z pierwszym rekordem.

Teraz skaczę ja i nawiązuję z ziemią kontakt po przeciętnym skoku 62.5 m. — **Selanger** tym razem osiąga 64 m. Polak **Marusarz 53 m.** Potem na skoczni zjawia się największa niespodzianka turnieju **Japończyk Adaczi,** który w ładnym skoku przekracza 66 m. Jest to znaczny postęp od czasów St. Moritz, kiedy to Japończycy nie mogli nawet marzyć o pierwszorzędnych wynikach.

PODWÓJNY WYNIK

Kiedy kierownik turnieju oznajmił, że zwyciężył Beck, a Birger zajął drugie, Selanger trzecie miejsce, większość aprobuje wynik. Jednakże sędziowie byli odmiennego zdania i ostateczny rezultat turnieju wypadł następująco:

Ja uplasowałem się na siódmym miejscu ze skokami 63,5 m i 62,5 m. i 215,1 punktami. Adachi był ósmy dzięki skokom 60 m. i 66 m, uzyskując 210,7 punktów.

Ciekawa była punktacja skoków obu zwycięzców. Pierwszy skok Birgera 66 m. oceniono na 19, 19.5 i 19. Drugi o wiele dłuższy 19, 19, 18,5. Sędziowie więc punktowali wysoko przede wszystkim czystość i styl.

1. Birger Ruud	66 m	i 69,5 m	—	228,1 punkt
2. Hans Beck	71 m	i 63,5 m	—	227,0 „
3. Walberg	62,5	i 64,0 m	—	219,5 „
4. Selanger	65,5	i 64,0 m	—	218,9 „

Turniej skoków w Lake Placid stanowił, ogólnie biorąc nowy etap jeżeli chodzi o technikę i styl skoków. Znaczna poprawa od St. Moritz nawet u skoczków przeciętnych.

MOJA LEKKOMYŚLNOŚĆ

Jeżeli chodzi o mnie, to przeżywałem okres szczególnego napięcia. Czułem jednak, że coś nie jest ze mną w porządku. Nazajutrz doktór Cato Aall z przerażeniem, badając mnie skonstatował ostre zapalenie wyrostka robaczkowego. Zachorowałem i mam nauczkę, jak to dobrze jest dla sportowca dać się zbadać odrazu, gdy poczuje się niedobrze.

Wyrzucałem sobie, że przeze mnie tylko Norwegia nie zdobyła pierwszych czterech miejsc, ustępując czwarte Szwedowi Selangerowi. Andersen, lub Kleppen na moim miejscu spisalibyśmy się na pewno lepiej.

GARMISCH PARTENKIRCHEN

ŻADNA dotychczas komisja selekcyjna nie miała tak trudnego zadania jak właśnie ta, która miała wyznaczyć norweską drużynę skoczków na Zimową Olimpiadę w Garmisch Partenkirchen.

Z sześciu kandydatów którzy w tym wypadku byli brani pod uwagę a mianowicie Alf Andersen, Raidar Andersen, Hans Beck, Arnold Kongsgard, Birger Ruud i Kare Walberg miała być wybrana czteroosobowa drużyna reprezentacyjna.

Największe trudności nastręczała nominicja Birgera który podczas treningów nie MÓGŁ JAKOŚ OSIĄGAĆ ODLEGŁOŚCI „KONKURENTÓW" chociaż co do pewności jego skoków nie mogło być najmniejszych zastrzeżeń. Decyzja co do czwartego uczestnika zapadła dosłownie w ostatniej chwili — był nim jednak Birger.

W dzień rozpoczęcia zawodów nastąpiła odwilż z stosunkowo złym stanem śniegu ale idealnymi warunkami dla publiczności.

Zawody rozpoczęły się.

Jako numer 1 skacze Nowsak (Jugosławia) i osiąga 59 metrów. Następni skoczkowie nie powtarzają tej odległości. Mamy obawę, że odwilż zmniejszy znacznie szybkość rozbiegu.

Ale przychodzi nr. 9 — kolej na Kare Walberga. Z łatwością uzyskuje on 73.5 metra. Jest to pierwszy skok, który został nagrodzony burzą oklasków.

Następnie skacze **Arnholdt Kongsgard.** Już w jego rozmachu widać ogromną dynamikę. Na progu odbił się jak najlepiej tylko umiał Kongsgard ląduje pewnie i osiąga 74,5 metra.

Jako trzeci po Kongsgardzie skacze Fin Valonen — odbija się doskonale. nachylenie jego jest większe aniżeli u jego poprzedników. Za odległość 73,5 m, publiczność rzęsistymi brawami wynagradza Fina, chociaż jego lądowanie nie było tak pewne jak u Walberga i Kongsgarda.

Dalszym skoczkiem, którego start oczekiwany jest z ciekawością, jest nasz stary znajomy z Lake Placid, **Japończyk Adachi.** Chociaż lądowanie Japończyka nie jest zbyt pewne uzyskuje on 73 metry.

Skacze z kolei Birger; doskonale wyczuwa moment odbicia, skłania swój korpus spokojnie coraz to bardziej nieporuszając w ogóle rękami. Styl jego jest nieskazitelny, lądowanie pewne na odległości 75 metrów. Skok jest dotychczas najdłuższy.

Wielki aplauz publiczności uzyskuje Japończyk Iguro, króry prawie że nosem dotyka przodu nart. Ladu je na odległości 74.5 m, trochę niepewnie. Nie umilkły jeszcze brawa po skoku Igury, a już skacze największy faworyt na zwycięzcę **Selanger,** który przed trzema tygodniami na tej samej skoczni zwyciężył Birgera. Spokojny i piękny styl jak również odległość 76 metrów wywołuje ponowną burzę oklasków na widowni.

Po pięciu numerach za Selangerem przychodzi kolej na **Raidara Andersena,** który pomimo tego że odbicie miał nienajlepsze uzyskuje 74 metry.

PO TYCH skokach nasuwa się mimo woli pytania czy i w drugiej kolejce skoków uda się nam utrzymać dotychczasowe wyniki.

Odwilż w dalszym ciągu niesprzyja zawodom i wydaje się, że nośność śniegu staje się coraz gorsza.

Przypuszczenia nasze potwierdzają się po drugim skoku Walberga, który skacząc nadal pewnie uzyskuje 72 metrów, skracając długość swego drugiego skoku o 1.5 metra, co każe nam przypuszczać że śnieg na rozjeździe będzie coraz to gorszy.

Po nim przyszła kolej na Kongsgarda, który pomimo dobrego odbicia i silnej pracy rąk osiągnął tylko 66 metrów.

Obecnie czekamy z niecierpliwością na Birgera.

Birger znów doskonale się odbija, doskonale trzyma się w powietrzu i pewnie ląduje. Wprawdzie uzyskuje „tylko" 74.5 m. ale stracone pół metra z pierwszej kolejki na pewno nadrobił stylem.

Iguro w swym drugim skoku ma 72,5 m., a więc 2 metry mniej, aniżeli w pierwszym skoku.

Następnie skacze Selanger. Obija się w właściwym momencie i silnymi spokojnymi ruchami pruje powietrze. Narty trzyma trochę za szeroko, ale lądowanie na odległości 76 metrów jest zupełnie opanowane.

Raidar Andersen wspaniałym skokiem uzyskuje 75 metrów.

Polak Marusarz również zwiększa swą odległość z pierwszej rundy o 2,5 metra i osiąga 75,5 metra. Lądowanie wprawdzie nie jest zupełnie pewne, ale skok ten zapewnia mu pierwsze miejsce po Norwegach.

Po południu zostało rozwiązane wielkie napięcie przez ogłoszenie oficjalnych wyników:

1) Birger Ruud, Norwegia, 75 i 74,5 m, pkt. 232,0

2) Sven Selanger, Norwegia, 76 i 76 metra, pkt. 230,5

3) Raidar Andersen, Norwegia, 74 i 75 m, pkt. 228,9

4) Kare Walberg, Norwegia, 73,5 i 72 m, pkt. 227,0

5) Stanisław Marusarz, Polska, 73 i 75,5 m, pkt. 221,6

6) Lauri Valonen, Finlandia, 73,5 i 67 m, pkt. 219,4

7) Iguro, Japonia, 74,5 i 72,5 m, pkt. 218,2

8) A. Kongsgard, Norwegia, 74,5 i 66 m, pkt. 217,7

9) Tiihonen, Finlandia, 71,5 i 70 m., pkt. 215,3

10) Marr, Niemcy, 71,5 i 69 m, pkt. 214,1

Norwegia zajęła pierwsze miejsce. Dla Birgera było to podwójne zwycięstwo: zwycięstwo nad tymi, którzy uważali że jest on bez formy i nie chcieli go wysłać do Garmish Partenkirchen, po drugie zwycięstwo nad Selangerem i resztą konkurentów.

W ZAKOPANEM ŚNIEG







KL. A. ZAGŁĘBIA NA PÓŁMETKU

SOSNOWIEC. (tel. wł.) W niedzielę rozegrane zostały dwa spotkania piłkarskie o mistrzostwo kl. A Zagłębiowskiego OZPN.

W pierwszym z nich Sarmacja niespodziewanie zremisowała z outsiderem tabeli Zewem Niemce 0:0. Sarmacja posiadała przez cały czas meczu zdecydowaną przewagę, jednak pech strzałowy jej napastników nie pozwolił na uzyskanie zwycięskiej bramki.

W drugim spotkaniu RKU zwyciężyło po ładnej grze Zagłębiankę 2:1 (2:0). Młoda drużyna sosnowiecka zagrała b. ambitnie.

Bramki dla niej zdobył doskonały Glaglus.

Po uwzględnieniu tych dwu wyników tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

1) RKS Zagłębie	9	12	36:17
2) RKS Sarmacja	9	12	21:16
3) RKS Czarni	8	10	22:17
4) RKS Będzin	9	10	24:28
5) RCKS Czeladź	8	9	25:15
6) RKS Zagłębianka	9	9	23:16
7) Cyklon	9	8	22:27
8) Płomień Milowice	9	7	22:30
9) RKU	6	4	18:21
10) Zew Niemce	8	3	6:32

CZESI TRACĄ REPREZENTANTÓW

Praga (tel.) Wielkie wrażenie w Pradze zrobiła wiadomość z Bratysławy wg. której dwaj reprezentanci Czechosłowacji w piłce nożnej — gracze SK Bratysława Balazi i Koubala (oraz Szubert) przenoszą się do budapeszteńskiego Ferencvarosu.

Wszyscy trzej ci piłkarze są Węgrami i przybyli do Czechosłowacji w okresie ciężkich stosunków ekonomicznych w swej ojczyźnie.

„To musiało przyjść..." ARSENAL pokonany

Telefonem z Londynu

— To musiało kiedyś przyjść — powiedział melancholijnie Tom Whittaker, menażer Arsenalu. — Miałem tylko nadzieję, że przyjdzie jeszcze później. Moi chłopcy mogli pobić rekord Prestonu i Sheffield United, które przegrały dopiero po 22 rundach...

Anglia ma więc nową sensację. **Arsenal przegrał z Derby County nieznacznie, ale przegrał.** Wynik meczu 1:0 dla Derbistów. Decydujący i jedyny goal padł w 32 minucie z pięknego strzału lewoskrzydłowego Harrisona, który znajduje się u szczytu formy i tydzień temu strzelił Charltonowi trzy goale.

Trzeba przyznać, że gospodarze wygrali zasłużenie swój dziesiąty z rzędu zwycięski mecz. Grali o wiele lepiej od przemęczonego i zdenerwowanego Arsenalu, a 34.000 widzów, którzy z trudnością pomieścili się na małym stosunkowo boisku zgotowało im zasłużoną owację. Mecz był słusznie największą atrakcją ligowej soboty i na godzinę przed rozpoczęciem zamknięto bramy stadionu przed stale napływającymi widzami.

Atak Derby panował zdecydowanie przez całych 90 minut na boisku. Od większej porażki uchroniła Arsenal fenomenalna obrona i bramkarz Swindin, który w pewnym momencie obronił w ciągu kilku minut trzy fantastyczne strzały Harrisona, Cartera i Steela. U Highburczyków zawiódł zupełnie atak, który przez cały czas meczu zdołał oddać jeden tylko prosty strzał na bramkę gospodarzy.

Whittaker tłumaczył, że **przeświadczenie o konieczności utrzymania mitu „niepokonalnych" bardzo źle wpływało ostatnio na graczy Arsenalu, którzy stawali się coraz bardziej nerwowi.** Mit o niepokonalności określił Whittaker, jako „kamień milowy, zawieszony u naszej szyji". Teraz Arsenal pozbył się tego kamienia a z nim razem niebezpiecznej psychozy. Prowadzi zresztą nadal pewnie 5 punktami przed Burnley i 6 przed Derby.

Z drugiej strony Derby jest wielką rewelacją sezonu. Drużyna ta znajduje się u szczytu formy i może jeszcze zagrozić leaderowi, zwłaszcza, że Arsenal ma zdecydowanego pecha do Derbistów, którzy już raz w r. 1932 przerwali w podobny sposób, jak przedwczoraj, pasmo jego sukcesów.

MISTRZOSTWA SIATKÓWKI W KRAKOWIE

Kraków (tel. wł.) W rozgrywkach o mistrzostwo kl. A okr. krakowskiego w piłce siatkowej osiągnięte zostały następujące wyniki: Olsza—AZS 2:1 (15:5, 10:15, 17:15), PMS — Cracovia 2:0 (15:9, 15:5), Wisła — HKS 2:1 (10:15, 15:10, 15:13).

Sobota przyniosła i inne niespodzianki. Chelsea chimeryczna, jak zawsze przegrała u siebie w domu różnicą dwóch goali z Manchester United, a Middleborough rozgromił 7:0 grający w 9-tkę Blackburn.

PING-PONGOWA SENSACJA

REPREZETACJA ZSRR

WEŹMIE UDZIAŁ w MISTRZOSTWACH SWIATA

LONDYN. Prezes Międzynarodowej Federacji Ping-pongowej Ivor Montag podał oficjalnie do wiadomości że przedstawiciele Radzieckiego Związku Ping-pongowego wezmą udział w kongresie ITTF, który odbędzie się w lutym roku przyszłego w Londynie z okazji mistrzostw świata w tenisie stołowym.

Związek Radziecki reprezentowany będzie na kongresie przez jednego z czołowych swych działaczy w tej dziedzinie sportu — Kozłowskiego.

Ivor Montag zaznaczył że przystąpienie ZSRR do ITTF jest wielkim sukcesem Federacji.

— „Dalszym naszym zadaniem będzie powiedział p. Montag — pozyskanie ping-pongistów radzieckich do udziału w tegorocznych mistrzostwach w Londynie".

W ZWIĄZKU RADZIECKIM INNE PRZEPISY

Tenis stołowy jest sportem b. popularnym w Związku Radzieckim ale przepisy gry są odmienne od obowiązujących w innych państwach europejskich. W ZSRR gra się w ping-ponga licząc punkty tak jak w tenisie (gemy i sety).

Oświadczenie prezesa ITTF wywołało szczególnie wielkie wrażenie we Francji. Znany fachowiec w tenisie stołowym Jean Grion oświadczył:

— Nie wiem, czy Międzynarodowej Federacji uda się zapewnić start ping-pongistów radzieckich w tegorocznych mistrzostwach świata ale przystąpienie ZSRR do ITTF będzie miało wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju ping-ponga. — Ja osobiście wierzę, że radzieccy ping - pongiści nawet gdyby startowali już na mistrzostwach londyńskich zajęli by czołowe miejsca mimo, że nie obznajomieni są z naszymi przepisami.

Francuski Związek Tenisa Stołowego nosi się z zamiarem zaproponowania Związkowi Tenisa Stołowego w ZSRR odbycia tournee ping-pongistów francuskich po miastach Związku Radzieckiego.

BÓJ O PUCHAR F. A. ROZPOCZĘTY

Londyn. Sobotnie rozgrywki ligowe straciły nieco na atrakcyjności, gdyż równocześnie na przeszło 30 boiskach rozpoczęto zacięte boje o **Puchar Anglii.** Rozstrzygnięcie padnie dopiero w kwietniu przyszłego roku. Jak wiadomo obrońcą Pucharu jest **Charlton,** drużyna drugiej ligi. System rozgrywek dopuszcza do turnieju pucharowego wszystkie kluby: zawodowe i amatorskie, również i nie ligowe.

„DERBY" ŁODZI WYGRAŁ ŁKS

ŁKS — ZZK 4:1 (3:0)

ŁÓDŹ. (tel. wł.) W Łodzi rozegrany został mecz piłkarski o mistrzostwo kl. A pomiędzy ŁKS-em a ZZK. ŁKS wystąpił do spotkania w pełnym ligowym składzie i wygrał pewnie 4:1 (3:0).

W drugiej połowie zawodów sędzia usunął z boiska Barana oraz 2 graczy ZZK — Lewandowskiego i Maciaszczyka.

Bramki dla ŁKS-u zdobyli: Janeczek 2, Kopera i Hogendorf. Dla kolejarzy honorowy punkt uzyskał Koszewski.

Sędziował p. **Winiarski.** Widzów ok. 1500 osób.

DZIŚ FLAKI

PAN GBURMISTRZ Z ZAKOPANEGO

Były burmistrz a raczej witzeburmistrz Zakopanego. ob. Zbigniew Makowiczka napisał w **„Echu Krakowa"** artykułas p. t. **Megalomania czy zła wola.**

Jeśli chodzi o nas uważamy, że i jedno i drugie, bo oto pan burmistrz a raczej **bzdurmistrz** pisze:

...Katowicki „Sport" w numerze 87 z dnia 16 bm. zamieszcza artykuł p. Stefana Kisielińskiego p. t. „Narciarze w przededniu Olimpiady...". Artykuł ten wybitnie niefachowy można by w zasadzie pominąć milczeniem, jak się to czyni w wypadkach, gdy ma się do czynienia ze zjawiskiem nieświadomości tematu czy złej woli. Jednak fakt, że p. Kisieliński jest członkiem Rady Narciarskiej PZN nadaje wspomnianemu artykułowi... charakter wypowiedzi oficjalnej...

Nie wiem, jakiej instytucji członkiem jest pan b. burmistrz a raczej **gburmistrz,** ale jego charakter wcale nam nie odpowiada.

To, że się było wiceburmistrzem Zakopanego, nie stanowi jeszcze o kwalifikacjach dziennikarskich. Nie każdy burmistrz może pisać o narciarzach, chociażby to nawet był burmistrz Zakopanego.

Zresztą PZN, wysyłając czternastkę narciarzy (w tej liczbie oczywiście sędziowie, kier. sekcji, kier. ekspedycji, trener itd., itd. (patrz: Dziś flaki. — O opiekunach) oparł się prawdopodobnie na artykule prof. Kisielińskiego, a nie na **megalomanii** czy złej woli miejskiego burmistrza z Zakopanego.

P. Kisieliński nie pisał zresztą swego artykułu jako członek zarządu P. Z. N., ani też jako dyr. woj. Urzędu WF i PW. Wyraził on jedynie swą opinię jako p. Kisieliński, który na narciarstwie zna się napewno lepiej niż niejaki p. Makowiczka.

Cóż z tego że pamiętasz „redaktorze Makowiczko wyniki z 1946 — 47 ale czy... **PAMIĘTASZ TĘ NOC W ZAKOPANEM?**

Jeśli ją pamiętasz, zanuć ją sobie pod nosem (spuszczonym na kwintę). Lepiej nucić, niż nudzić.

Znacznie taktowniej zaatakował w „Sporcie" niżej podpisanego pan Jan Maciejko. Z niesłychaną skromnością pan Jan oświadcza: **...chciałem stwierdzić, że gracze Kanady, Szwecji, Czechosłowacji — to hokeiści po trzydziestce jak ja, z ludźmi tymi stykałem się podczas zawodów międzynarodowych.**

No, cóż? Argument nieodparty. Ale chciałem równie skromnie zauważyć, że Joe Louis to również człowiek po trzydziestce **jak ja,** ale trudno mi z nim się mimo wszystko w boksie porównać, a Kevey to szermierz po trzydziestce **jak ja** ale wątpię, abym był mu równy w szermierce.

Kanadyjczycy, owszem, są po trzydziestce jak i pan, panie Janie, ale oprócz tego umieją jeszcze grać.

Mickiewicz, mając ponad trzydzieści lat, tak **jak ja,** pisał, muszę to przyznać, znacznie lepiej ode mnie.

Bo dowcip, panie Janie, polega nie na tym, że ma się tyle lat co mistrz. Dowcip polega na znanym, panie Janie i popularnym przysłowiu: **Czego się Jaś nie nauczył, tego się Jan nie nauczy!**

A z okazji nadchodzących urodzin **(2 stycznia 1913)** składamy panu, panie Janie, serdeczne życzenia.

I zapewniamy, że nie chcemy wylać pana z reprezentacji. Bo jest pan mimo wszystko naszym najlepszym bramkarzem.

Ot, właśnie dzisiaj mamy Andrzejki. Wylewamy więc wosk. Nie wylewamy Maciejki.

JÓZEF PRUTKOWSKI

PIŁKA NOŻNA I MEDYCYNA

SERCE PIŁKARZA

CZYLI HISTORIA WCALE NIE ROMANTYCZNA

OD REDAKCJI: Poniżej zamieszczamy w skrócie drugi odcinek z książki dra Karela Pesek - Kady, sławnego czeskiego footbalisty i teoretyka sportu piłkarskiego. Uwagi autora odnośnie rozwiązania w Czechosłowacji kwestii opieki lekarskiej nad piłkarzami zasługują na szczególną uwagę i stanowią cenny materiał, którym możemy się posłużyć w przyszłości w organizowaniu podobnej opieki u nas.

W WALCE O ZDROWIE PIŁKARZY

KIEROWNICY czeskiego sportu piłkarskiego nie mogą narzekać na małe zainteresowanie świata lekarskiego sprawami footballu. Na obszarze naszego państwa czynnych jest w tej chwili około dwustu poradni wychowania fizycznego. Większość pacjentów tych ośrodków stanowią footbaliści.

I tak w r. 1942 zbadano w poradniach 1.810 piłkarzy (50,3 proc.), w r. 1943 3.052 (42,3 proc.). Badania w poradniach okazały się bardzo istotne dla podniesienia stanu zdrowotnego w sporcie piłkarskim. W r. 1940 zorganizowano ogólnokrajową akcję, w toku której zbadano w poradniach 908 graczy z 11 ligowych i 52 nieligowych klubów. **Podział zawodników według wieku przedstawiał się następująco:**

od 16 — 20 lat	282
21 — 25 lat	299
26 — 30 lat	273
31 — 36 lat	54

PIŁKARZE ZA DUŻO PALĄ

DUŻĄ NIESPODZIANKĘ stanowiło stwierdzenie znacznej **ilości palaczy** wśród najlepszych zawodników. **26,5 proc. to palacze namiętni**, połowa z nich pa[l]i dziennie od 10—25 dziennie. Najwięcej palących było wśród graczy najmłodszych, **głównie** studentów.

WYNIKI BADAŃ

Jakie były rezultaty tego generalnego przeglądu? — 209 graczy przekazano do dalszego badania do specjalistów płuc i serca, sześciu — polecono operacje ruptury. U kilkunastu stwierdzono ograniczoną zdolność gry, a sześciu zabroniono dalszego czynnego udziału w footballu.

Zwrócono również uwagę na nedopuszczalność praktyk pewnych klubów, którzy graczy chorych, lub rekonwalescentów wstawiają do drużyny, zmuszając ich do gry, co w rezultacie może spowodować ciężkie schorzenia u zawodnika i wycofanie się z życia sportowego.

STATYSTYKA CHORWACKA

Z naukowej literatury obcej przytoczymy statystykę chorwacką. Na 52 footballistów chorwackich 84,8 proc. było zupełnie zdrowych, a 15,2 proc. miało rozmaite wady. 3 graczom (2,9 proc.) zakazano dalszego uprawiania piłki nożnej, reszcie tj. (12,3 proc.) zezwolono na kontynuowanie, jednakże pod nadzorem lekarskim. Zupełnie niezdolni mieli ciężką wadę sercową (jedmiu) i gruźlicę (sześciu). Zdolni warunkowo cierpieli na lżejsze schorzenia serca i na płuca. Badania lekarskie uchroniło pierwszych od śmierci, drugich od zupełnego kalectwa.

Powyższe dane upoważniają do następującej konkluzji: Piłka nożna musi pozostawać stale pod nadzorem lekarskim. Tylko w takim wypadku zabezpieczy się jej wspaniały rozwój i poprowadzi zawodników ku najwyższym osiągnięciom bez obawy utraty zdrowia i zmniejszając do minimum »stopień niebezpieczeństwa« w piłce nożnej.

ANALOGIE Z WIELOBOJEM

NIE CHODZI tu o historie romantyczne, ale o serce, jako jeden z najważniejszych organów organizmu. Piłka nożna, polegająca na niezliczonych mniej lub więcej krótkich biegach ma na to serce niemały wpływ. Wpływ ten nie jest tak jednoznaczny, jak u kolarza, wioślarza, czy długodystansowca, gdzie ruchy rąk, nóg, czy tułowia są zautomatyzowane. **Wysiłek serca w piłce nożnej zależy od pozycji, na której dany gracz bierze udział w meczu.**

Najmniej wysila się bramkarz, później obrońcy, a najwięcej pomocnicy. Dalej wysiłek zależy od stopnia wyćwiczenia gracza. Lepszy technik i taktyk namęczy się mniej, niż słabszy. Wiele zależy również i od przeciwnika. Słabszego pokonamy „chodząc" sobie po boisku, wobec silniejszego braki własne w taktyce i technice musimy wyrównać bieganiem za każdą piłką, a więc i zwiększoną pracą serca.

Z charakteru gry wynika jasno, że nie może wyrazić przebiegu 90 minut gry liczba przebiegniętych przez zawodnika kilometrów, jak np. przy biegu, czy kolarstwie. **Piłka nożna to seria krótkich, szybkich sprintów na dystansie 10, 20 czy 30 m z piłką u nogi.** Poszczególne biegi oddziela od siebie krótka pauza. W meczu ze słabym przeciwnikiem najwięcej pauz, a więc i odpoczynku mają obrońcy. Gdy gra się przeciw silnym przeciwnikom odpoczywają z konieczności zwykle napastnicy. Pomoc z reguły ma najwięcej roboty z całej drużyny.

Z tego wynika dalej, że piłka nożna zbliża się do wieloboju i że jej wpływ na funkcjonowanie serca u zawodnika będzie podobny, jak przy wieloboju.

Podstawową pracą z tej dziedziny są badania Deutscha i Kaufa, którzy badali serca 223 piłkarzy, których przeciętny wiek wynosił 19 i pół lat, wzrost — 169 cm, waga 63,4 kg. Średnica mięśnia sercowego wyniosła 11,5 cm, a odchylenia od niej były minimalne, wahając się od 1 mm do 3 mm. Tych 223 badanych zdało więc swój »sercowy egzamin«.

Inna tabelka pokazuje wpływ piłki nożnej na serce w porównaniu z analogicznym wpływem innych sportów:

Wiosłowanie	27.3	proc. powiększonych mięśni sercowych
Łyżniarstwo	18,2	" " " "
Kolarstwo	15,3	" " " "
Pływanie	14.9	" " " "
Zapasy	11,0	" " " "
Turystyka	9,4	" " " "
Lekkoatletyka	8,8	" " " "
Szermierka	4.4	" " " "
Boks	3,1	" " " "
Piłka nożna	2,7	" " " "

WSPÓŁCZYNNIK HERXHEIMERA

A WIĘC dochodzimy do rewelacyjnego wniosku, że **piłka nożna jest tym sportem, który prawie zupełnie nie szkodzi sercu.** — Atakują mięsień sercowy natomiast takie sporty, jak wiosłowanie, szybka jazda na lodzie i kolarstwo. Potwierdza to tabela Herxheimera, który odkrył i obliczył t. zw. »współczynnik serca«, wynikający ze stosunku wielkości mięśnia sercowego. — **Współczynnik przedstawia się następująco:**

Piłkarze i wielobojowcy	1/63,3
Sprinterzy	1/62,3
Pływacy	1/60,08
Średniodystansowcy	1/55,1
Kolarze-sprinterzy	1/55,1
Bokserzy	1/52,7
Wioślarze	1/51.7
Łyżwiarze	1,/50,8
Kolarze-długodystansowcy	1/48,7
Biegacze w maratonie	1/46,4

PIŁKARZE zostali więc zaliczeni do grupy pierwszej razem z wielobojowcami t. zn. do grupy sportowców o »najmniejszym sercu«. Jasnym jest bowiem, że im większy jest mianownik współczynnika (w naszym wypadku 63,3), to tym mniejsza będzie sama wielkość. Współczynnik serca wykazuje, o ile waży serce zawodnika w stosunku do wagi całego ciała.



Dr Kada trenuje

»SERCE SPORTOWE«

Możnaby jednakże wysunąć zarzut, że **zbyt małe serce stanowi przeszkodę w intensywnym uprawianiu sportu.** Byłoby to słusznym, gdybyśmy pod „małym, czy najmniejszym sercem" rozumieli serce nierozwinięte, które zatrzymało się w swym rozwoju i wzroście. My jednak mówimy o małym sercu piłkarza na tle zbyt wielkich, chorobliwie powiększonych mięśni sercowych innych zawodników. Dla uniknięcia nieporozumienia przytaczamy dane innego badacza Reindella, który wprowadził pojęcie t. zw. »serca sportowego«. Serce takie to serce odpowiednio rozwinięte i wzmocnione celowo i właściwie prowadzoną działalnością sportową, serce zdolne do większego wysiłku, niż serce zwykłego człowieka.

Tabela »serca sportowego«, wyznaczonego »sercowym współczynnikiem«, znanym już z poprzednich obliczeń, według Reindella wykazuje następujące pozycje:

Piłkarze	51.5 (współczynnik serca)
Maratończycy	45.0 " "
Biegacze p. płotki	44.8 " "
Kolarze	45.2 " "
Zapaśnicy zawodowi	48,3 " "

REASUMUJEMY:

W piłce nożnej obawa przed nabawieniem się wady serca jest nieuzasadniona. Niebezpieczeństwo to istnieje tylko w warunkach nienormalnych, takich jak:

1) gra bez treningu, albo źle prowadzony trening,

2) niewłaściwy dobór graczy,

3) niewłaściwy wybór przeciwnika,

4) gra juniorów z graczami dorosłymi,

5) trening i gra »partyzancka«, nie kierowana przez trenera czy instruktora.

Tym niemniej każdy piłkarz raz w roku powinien poddać się badaniu lekarskiemu. »Spraw sercowych« nie wolno lekceważyć. — Odnosi się to przede wszystkim do młodzieży, która również i w sporcie lubi czasem przesadzać.

6 MECZY - 5 PORAŻEK

NIE UDAŁA SIĘ WYPRAWA NA PODBÓJ POLSKI BOKSEROM GDAŃSKA

ŁÓDŹ - GDAŃSK 12:4

Łódź (tel. wł.) Stanowczo nie udała się bokserom gdańskim ich wyprawa na podbój Polski. **Po porażkach, odniesionych z reprezentacjami Krakowa, Częstochowy, Szczecina i Poznania,** osłodzonych jedynie zwycięstwem nad najmłodszym okręgiem PZB Olsztynem, **repr. Gdańska uległa w ub. czwartek w Łodzi repr. tego miasta w stosunku 4:12.**

Gdańsk zapomniał całkowicie o tym, że chcąc odnosić sukcesy w spotkaniach międzyokręgowych nie wystarczy mieć tylko Antkiewicza i Chychłę, ale trzeba jeszcze posiadać dalszych sześciu równie dobrych jak wyżej wymienieni zawodników.

Zespół gdański, który wystąpił na ringu łódzkim był zdekompletowany i rozbity. Gdańszczanie oddali 4 pkt. walkowerem, gdyż nie przywieźli ze sobą ani Sowińskiego, ani też rezerwowego boksera w wadze **muszej**, a poza tym Białkowski, chociaż wyszedł na ring, to jednak z powodu kontuzji, odniesionej we wtorkowym pojedynku z Klimeckim nie mógł stanąć do rewanżu z Niewadziłem.

Na wszystkich zawodnikach Wybrzeża znać było wyraźnie wyczerpanie zbyt częstymi walkami.

PZB czy też PUWF powinien w przyszłości nie dopuszczać do nadmiernego eksploatowania pięściarzy bo przecież cztery walki w przeciągu 8 dni (Antkiewicz i Chychła) to nieco za dużo.

Spotkanie Łódź — Gdańsk zapowiadało się początkowo bardzo ciekawie i miało dać odpowiedź na szereg zagadek: **Sowiński czy Kamiński, Chychła czy Olejnik, Szymankiewicz czy Pisarski, Niewadził czy Białkowski.**

Niestety, wspomniana już wyżej absencja bokserów gdańskich w kategoriach najlżejszej i najcięższej oraz brak w zespole łódzkim niedysponowanego Olejnika sprawiły, że mecz nie stanowił stojącego na dobrym poziomie widowiska, zaś licznie przybyła publiczność, płacąca za bilety słone ceny (400 zł.) miała słuszne powody do manifestowania swego niezadowolenia.

Techniczne wyniki spotkania przedstawiają się następująco (zawodnicy Łodzi na pierwszym miejscu).

W wadze muszej Kamiński zdobył 2 pkt. walkowerem wskutek braku przeciwnika.

W koguciej przeciwnikiem Czarneckiego był **Gignal**, młody zawodnik, przypominający swą budową pająka (?) a w żadnym wypadku boksera. Jego długie ręce dosięgały od czasu do czasu Czarneckiego, który jednak technicznie górował nad gdańszczaninem i w efekcie wygrał wysoko na punkty.

W wadze piórkowej Guzowski spotkał się z Gołyńskim, którego »spece« z Wybrzeża określają jako następcę Antkiewicza. Gdańszczanin w II-ej rundzie posłał łodzianina do 6-ciu na deski i tylko gong uratował Guzowskiego od porażki przez k. o. **W trzeciej rundzie Gołyński za zbyt niski cios został zdyskwalifikowany** i w ten sposób **Łódź doszła do 2 niespodziewanych punktów.**

W wadze lekkiej Antkiewiczowi przeciwstawiano młodziutkiego Grymina. Reprezentacyjny „piórkowiec" Polski przez wszystkie trzy rundy wyraźnie oszczędzał swego przeciwnika i wygrał „tylko" wysoko na punkty. Zaznaczyć należy, że w I-ej rundzie sędzia Zapłatka zmuszony był nawoływać obydwu zawodników do walki, gdyż Antkiewicz za bardzo oszczędzał Grymina, a ten znów czuł za wielki respekt przed gdańszczaninem.

W wadze półśredniej Mazur po pierwszej rundzie poddał się Chychle. Bokser Wybrzeża zaprezentował się w Łodzi z jak najlepszej strony.

Pierwszą walką w całym słowa tego znaczeniu stanowiło dopiero **spotkanie w wadze średniej pomiędzy Pisarskim a Szymankiewiczem.** Pisarski walczył początkowo b. ostrożnie i wyłapywał bez litości luki w gardzie Szymankiewicza. Gdańszczanin walczył b. prymitywnie, i nieczysto, szedł głową i trzymał.

W trzecim starciu zdenerwowany sędzia ringowy Zapłatka udzielił Szymankiewiczowi napomnienia. Pisarski doskonale zafiniszował i odniósł w rezultacie zasłużone zwycięstwo na punkty.

W wadze półciężkiej powtórzyła się identyczna historia jak w wadze półśredniej. Agresywnie walczący Zylis z uderzeniem gongu przeszedł do ataku i zwyciężył przez t. k. o. Licka.

Gdańszczanin ustalił niecodzienny **rekord: w przeciągu 6-ciu dni został trzy razy znokautowany, (Zbik, Szymura, wreszcie Zylis).**

W wadze ciężkiej Niewadził wygrał walkowerem z Białkowskim.

Wysokie zwycięstwo 12:4 nie daje Łodzi absolutnie żadnej satysfakcji, gdyż odniesione ono zostało nad osłabionym przeciwnikiem.

W ringu sędziował Zapłatka, na punkty pp.: Latowski z Poznania, Plewicki z Warszawy oraz Dobrzański Pomorze.

Widzów ok. 3 tys.

Redaguje: Komitet. Wydaje: Literatura Polska Katowice. Sobieskiego 11 p. 24, 25, tel 334-03 i 334-04. R. 54055

DOBRY FINISZ LEGII

LECHIA POKONANA w GDAŃSKU 4:1

LEGIA — LECHIA 4:1 (2:0)

Gdańsk (tel. wł.). Jako „ostatni akord" rozgrywek o wejście do ligi odbył się w ub. niedzielę w Gdańsku mecz piłkarski pomiędzy miejscową Lechią a stołeczną Legią. Występ niedawnego pogromcy Ruchu wywołał na Wybrzeżu duże zainteresowanie i zgromadził ok. 10 tys. widzów.

Spotkanie nie stało, niestety, na zbyt wysokim poziomie. Ciężkie warunki terenowe i atmosferyczne nie pozwoliły gościom zademonstrować swej normalnej, płynnej gry. Legia grała wyraźnie bez wysiłku, nie mając w Lechii przez cały przeciąg meczu równorzędnego przeciwnika. Najlepszymi zawodnikami wojskowych byli napastnicy Szymański i Mordarski oraz tradycyjnie już Szczurek i Waśko.

Gospodarze zagrali b. słabo. Szczególnie widocznie raziła ma potencja strzałowa ich napastników.

Pierwszą bramkę dla Legii zdobył w 28 min. gry Oprych, dobijając celnie piękne dośrodkowanie Mordarskiego. W 40 min. Cyganik podwyższył wynik na 2:0, przedłużając bity również przez Mordarskiego rzut wolny.

Po zmianie stron już w 10 min. Szymański z solowego przeboju uzyskał trzecią bramkę, której gdańszczanie przeciwstawili w 21 min. bramkę, zdobytą przez Rogocza.

Ostateczny wynik dnia ustalił w 37 min. Oprych.

Zaznaczyć **należy, że Lechia nie wykorzystała** rzutu karnego, który Skromny **obronił w pięknym stylu.**

Sędziował słabo p. Mochyła.

POJEDYNEK DZIENNIKARZY SPORTOWYCH.

MEDIOLAN. W wyniku różnicy zdań o meczu piłki nożnej Livorno — Miliano, odbył się tu pojedynek na szable dwóch dziennikarzy sportowych: dr. Bardelli i Mazzucato. Obaj przeciwnicy zostali ranni.

DZIENNIKARZE NIEMIECCY NIE DOPUSZCZENI NA OLIMPIADĘ

Zurych. Szwajcarski Komitet Olimpijski wydał oficjalny komunikat, w którym donosi, że dziennikarze niemieccy nie będą dopuszczeni na Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Decyzję swą Komitet szwajcarski motywuje tym, że w Niemczech nie istnieje Komitet Olimpijski oraz, że zawodnicy niemieccy nie biorą udziału w Igrzyskach w St. Moritz.

IRLANDIA WYGRYWA Z DANIĄ

Dublin. Międzypaństwowe spotkanie pięściarskie Dania — Irlandia wygrali gospodarze 12:4.

ANGLICY GRAĆ BĘDĄ Z NIEMCAMI

Hamburg. Reprezentacja piłkarska angielskich wojsk okupacyjnych okr. Hamburg gra w dniu 17 grudnia z niemiecką reprezentacją Hamburga.

PO ROZGRYWKACH O AWANS DO EKSTRAKLASY

9 KS WARTA POZNAŃ

MISTRZ POLSKI NA R. 1947

WARTA choć w przedwojennym piłkarstwie polskim stanowiła pozycję bardzo ważną, i choć reprezentowała zawsze wcale wysoki poziom to jednak tylko jeden **jedyny raz udało się jej zdobyć zaszczytny tytuł mistrza Polski.**

Poza tym drużyna „Zielonych" stale trzymała się czoła tabeli gier o mistrzostwo ligi i była zawsze groźnym dla wszystkich drużyn ligowych przeciwnikiem. Także i najpoważniejsze niejednokrotnie zagraniczne zespoły chylić musiały czoła przed drużyną poznaniaków.

Któż z mieszkańców Poznania nie zna boiska na Górnej Wildzie, gdzie rodziły się talenty na miarę reprezentacyjną? Któż z nich nie pamięta czasów, kiedy klubem rządzili zacni i tak dla sportu zasłużeni ludzie, jak Kucharski, Banowski, Głowacki, Linke, Rybarczyk, czy Bielewicz? A czy obce jest nazwisko Seydlitza?

Rzetelna i systematyczna praca tych ludzi poparta zapałem zrzeszonej w klubie młodzieży, stworzyła perspektywy wspaniałego rozwoju tego najstarszego na terenie Wielkopolski klubu sportowego. Jeśli się ponad to zważy, że Warta wydawała przez pewien czas własną wewnętrzno-klubową gazetkę, za pośrednictwem której wpływała wychowawczo na swych członków, to zrozumiemy lepiej atmosferę, jaka panowała, i nadal w klubie tym panuje. Jest to atmosfera solidnej i wytrwałej pracy, nie szukającej uznania, ani rozgłosu, atmosfera w której tworzyła się piękna historia klubu.

DZIEJE Klubu Sportowego Warta wiążą się ściśle z historią czołowych klubów polskich, takich jak Pogoń, Czarni, Cracovia, Wisła, Polonia W-wa, Ruch, a co za tym idzie jest ona współtwórcą historii polskiego piłkarstwa w ogóle.

Dzięki Warcie, będącej klubem wszechstronnym i mającej szereg pierwszorzędnie zorganizowanych sekcyj, mógł Poznań być zaliczonym na równi z wyżej wymienionymi do rzędu najważniejszych ośrodków sportowych w Polsce.

Trudno zresztą nie wiązać historii Warty z przeszłością piłkarstwa polskiego, skoro szereg piłkarzy klubu poznańskiego występowało wielokrotnie w reprezentacji Polski. Jednym z najpopularniejszych piłkarzy poznańskich był bez wątpienia obrońca Warty „tatuś" **Nowicki**, na którego wzorowej grze kształciły się młode kadry piłkarzy Warty. Równie dużą popularność zyskali sobie bracia **Kosiccy**, z których młodszy czynny był jeszcze przed wojną, jako jeden z naszych bardzo dobrych sędziów piłkarskich. Z dwu braci **Śmiglaków**, równie doskonałych zawodników Warty, jeden jest obecnie kapitanem POZPN.

Nie można pominąć milczeniem również takich znakomitych kiedyś zawodników jak **Prymke, Dabert** (występujący dzisiaj jako sędzia piłkarski). **Einbacher**, ani tak świetnie zapowiadającego się środkowego pomocnika jak **Wojciechowski.** Niemałą sławę zdobyli sobie obrońca **Flieger** oraz popularny bramkarz **Fontowicz**, kilkakrotny reprezentant Polski i napastnik **Kniola** i in.

Oddzielną pozycję wśród licznego szeregu zasłużonych piłkarzy Warty stanowi **Marian Spoida.** Ten doskonały skrajny pomocnik Warty, występujący wiele razy w reprezentacyjnej drużynie Polski, cieszył się nie tylko w swej drużynie, ale także i między wszystkimi ówczesnymi graczami z innych drużyn krajowych wielką sympatią. **Był on nie tylko dobrym piłkarzem, ale przede wszystkim dobrym kolegą i znakomitym instruktorem piłkarstwa.**

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że umieszczenie nazwisk wszystkich znakomitości piłkarskich Warty przekracza o wiele możliwości niniejszego artykułu, to też z konieczności musieliśmy się ograniczyć tylko do podanych wyżej.

Warta posiadająca tak wielkie i bezsporne zasługi w tworzeniu się historii wielkopolskiego piłkarstwa a ciesząca się opinią wzorowo prowadzonego klubu sportowego, zasługuje w pełni na to, aby jej piłkarska drużyna zdobyła zaszczytny tytuł mistrza Polski.

Po Warszawie, która jest siedzibą Polonii, mistrza piłkarskiego Polski w r. 1946, z kolei Poznań, będący siedzibą Warty, przejął ten tytuł na rok 1947.

Poznaniacy rozpoczęli swoją eliminacyjną „młóckę" w sposób jaki przystoi mistrzowi grupy, a kandydatowi, na mistrza Polski. Pierwszy występ zielonych zwrócił na siebie uwagę opinii sportowej kraju. Przeciwnikiem Warty była krakowska Garbarnia, która uległa Warcie w sposób, nie budzący żadnych zastrzeżeń. Warta zdumiała swoją wspaniałą, jak na początek sezonu, formą. Być może, że pewną nerwową podnietą dla piłkarzy Warty był nastrój, wywołany uroczystością wręczenia zawodnikom przed meczem srebrnych odznak klubowych. Wynik 5:0 uzyskany przez Wartę w spotkaniu z bardzo dobrą krakowską drużyną, był na początek sezonu dużym sukcesem.

Gorzej powiodło się Warcie na występie w Krakowie, gdzie Garbarnia zrewanżowała się jej 1:3. Drugi z kolei mecz rozegrany w Poznaniu z drużyną katowickich milicjantów, przyniósł zielonym następne zwycięstwo w stosunku 5:1. I na tym meczu gospodarze zademonstrowali wcale dobrą formę, do jakiej było im już bardzo daleko, gdy zjechali na rewanż do Katowic i z wielkim trudem, w brzydkiej formie, pokonali WMKS 2:0.

W czasie swojej wizyty w Szczecinie Warta, nie wysilając się zbytnio, powiększyła swój dorobek o dalsze bramki, wygrywając z PKS. 4:0. Z tym klubem wygrała także i rewanżowe spotkania w drugiej turze w Poznaniu 7:0.

Ale po tych sukcesach przyszło pierwsze niepowodzenie w postaci niespodziewanej porażki 1:2, poniesionej przez Wartę w spotkaniu z Tęczą w Kielcach. W Poznaniu za to Warta wygrała 3:1.

Nie mało kłopotu miała Warta z przemyskim Czuwajem, który w obu meczach wykazał wiele walorów, przegrywając po równej walce jedynie 4:2 i 3:2.

Spotkania z Lublinianką natomiast poprawiły Warcie znacznie jej stosunek bramek. W Poznaniu Warta zwyciężyła 11:1, a w Lublinie 4:0. Na pierwszym meczu szczególnie się wyróżnił **Czapczyk**, strzelec 6 bramek. Mecz rozegrany przez Wartę z KKS Olsztyn, choć wystąpiła ona bez Gendery, oraz z Szulcem w bramce, Kaźmierczakiem w napadzie i Kuźmińskim w pomocy, zakończył się stosunkowo wysokim zwycięstwem Warty 8:1. Rewanżowe spotkanie dało tylko wynik 2:1 dla Warty.

Trudną przeprawę miała Warta z ŁKS. Pierwszy mecz obu tych drużyn rozegrany w Łodzi, dał wynik 2:1, drugi w Poznaniu 4:3 dla Warty, przyczym to ostatnie zwycięstwo było raczej szczęśliwe niż zasłużone.

Niezależnie od tych obowiązkowych gier eliminacyjnych drużyna Warty rozegrała kilka spotkań towarzyskich, krajowych i z drużynami czeskimi. W spotkaniach tych pokonała m. i. poznański Dąb 4:2, KKS 2:1, mistrza Polski, warszawską Polonię 3:1, oraz uległa Cracovii 1:4 i bytomskiej Polonii 2:4.

Z czeską drużyną Nusle zieloni przegrali 2:3, pokonali natomiast Cechie-Karlin 3:2, wykazując doskonałą formę. Ponad to piłkarze Warty brali udział w spotkaniach międzyokręgowych i o puchar Kałuży oraz w kilku meczach międzypaństwowych.

Drużyna poznańska grała przez cały sezon w składzie, który nie ulegał wielkim zmianom. Bramki bronił przeważnie **Krystkowiak**, który nie wykazywał prawie żadnych wahań swej formy. Posiada on trzy zasadnicze warunki na dobrego bramkarza: 1) **wzrost, 2)** refleks, 3) spokój. Piłkę chwyta na ogół pewnie, piąstkuje słabo i za krótko, wykop ma długi, ale mało celny, t. z., że piłka nie zawsze idzie tam, gdzie powinna. W sytuacjach podbramkowych orientuje się szybko i tak też działa. Jeśli utrzymą się w przyszłym roku w formie, może być poważnym konkurentem dla Skromnego. Jako rezerwowy zastępował Krystkowiaka — Szulc — z powodzeniem.

W obronie grali: **Weiss, Dusik** (Pus), Twórz. Z nich dwaj pierwsi stanowili stałą parę obrońców Warty. W czasie sezonu grali skutecznie, choć mało efektownie. Odznaczają się przy tym dużą zwrotnością i szybkością.

W pomocy grali Kaźmierczak, Lis, Grońskí, Danielak, Witkowski. Najlepszym z nich był Kaźmierczak, który grał zresztą na różnych pozycjach w drużynie z jednakowym powodzeniem. Zaletą Kaźmierczaka jako pomocnika jest duża łatwość rozwiązywania problemów taktycznych, umiejętność przechodzenia z pozycji **obronnej do ofensywy i duża pracowitość.** W razie potrzeby Kaźmierczak umie także strzelać na bramkę. Dobrze gra głową i zupełnie poprawnie panuje nad piłką. Danielak był graczem bardzo ofiarnym. Poza tym na dobrą lokatę zasłużył Lis.

W linii napadu najlepszym graczem był Gendera. Dobry technik stosunkowo łatwo przedostawał się pod bramkę przeciwnika, ale sam mało strzelał. Wypuszczał szybszego od siebie Czapczyka, który stał się najgroźniejszym strzelcem napadu Warty. Smólski na lewym skrzydle był lepszym od Gieraka na prawym. W czasie trwania rozgrywek dał się jednak zauważyć u Smólskiego systematyczny spadek formy. Zaletą jego jest szybkość i silny strzał. Brak mu sprytu skrzydłowego. Repertuar jego zagrań jest szablonowy i dosyć ubogi. Kaczmarek, Majcherek i Podeszwa grali zaledwie kilka razy w drużynie i nie wykazali się na razie żadnymi szczególnymi walorami.

W reprezentacji Polski grali: — Kaźmierczak przeciwko Norwegii, Czechosłowacji i Słowacji (Polska Płn. — Słowacja) oraz Smólski przeciwko Norwegii.

Warta nie posiadała w tym sezonie graczy szczególnie wybitnych. Cały zespół natomiast składał się z graczy o wyrównanym mniej więcej poziomie (wyjątek Krystkowiak, Kaźmierczak, Gendera) i to właśnie stanowiło główną siłę tej drużyny. Zadecydowało o zdobyciu przez Wartę tytułu mistrza Polski. Niech nam wolno będzie z tej okazji złożyć Warcie najlepsze życzenia. Mistrz Polski na r. 1947 niech żyje.

Stefan KISIELIŃSKI

LIGA KOSZYKÓWKI RUSZYŁA ZE STARTU

ZAWODY O MISTRZOSTWO LIGI KOSZYKOWEJ AZS KRAKÓW — WISŁA 33:36 (17:9)

Kraków (tel.) W niedzielę rozegrano w Krakowie pierwszy mecz o mistrzostwo ligi koszykowej pomiędzy miejscowymi drużynami Wisła i AZS.

Zwycięstwo odniosła Wisła w stosunku 36:33 lecz przyznać trzeba, że przyszło jej ono b. ciężko. Do przerwy akademicy prowadzili 8-miu punktami i dopiero z chwilą wejścia na boisko dr. Stoką sytuacja zmieniła się na korzyść czerwonych.

Punkty dla zwycięzców zdobyli: Arlet 12. Kowalczyk 4. dr. Stok 11, Hegerle 6. Pawlik 1. Krakowski 2 pkt. **Dla AZS-u:** Galicki 6. Kozdruj 9. Paszkowski 12. Lipiński 6. Baht 1.

Sędziował b. dobrze Brychnicki i Seifert.

* * *

WARTA — KKS POZNAŃ 34:30 (13:16)

Poznań (tel. wł.) Lepsza kondycyjnie i szybsza drużyna Warty. zdołała zwyciężyć bardzo dobry technicznie zespół KKS.

Punkty dla Warty zdobyli: Dylewicz 16, Matysek 8. Ruszkiewicz (Iwanow) 7, Szymura 2, Pawlicki 1.

Dla KKS: Śmigielski i Jarczyński po 8, Grzechowiak i Łój po 4, oraz Kasprzak i Kolasiński po 3.

Sędziował pp. Szeremeta i Lesiak Widzów 1000 osób.

* * *

AZS (WARSZAWA) — „ZNICZ" (PRUSZKÓW) 41:22 (21:12)

WARSZIWA, (tel.) Na sali Polskiej YMCA w Warszawie odbyło się w sobotę pierwsze spotkanie w ramach gier o mistrzostwo Ligi Koszykowej między stołecznym AZS i „Zniczem" z Pruszkowa. **Spotkanie to rozstrzygnął zdecydowanie na swoją korzyść AZS, wygrywając 41:22 (21:12).**

Gra stała na przeciętnym poziomie, co jest częściowo zrozumiałe ze względu na początek sezonu. **Pierwsze 7 minut należało do zespołu pruszkowskiego,** który uzyskał w tym czasie nieznaczną przewagę w grze i zdobył prowadzenie. Następnie akademicy przejęli inicjatywę i pod koniec pierwszej połowy prowadzili różnicą 9 punktów.

W drugiej połowie zespół mistrza Polski szybko powiększył różnicę do 20 punktów (35:15). Pod koniec tempo gry słabnie, gdyż obie drużyny dysponują małą ilością rezerw i są przemęczone.

U zwycięzców wyróżnił się pracowity Jaźnicki — najlepszy na boisku — oraz Bartoszewicz i Popiołek. „Znicz" miał najlepszych zawodników w Kozłowskim i Dudzie.

Kosze zdobyli: dla AZS Jaźnicki — 14, Bartoszewicz i Popiołek — po 12, Słyk — 2, Drzewosowski — 1; dla „Znicza". Kozłowski — 9 Duda — 8, Woytowicz — 4 i Miszczak — 1.

Zawody prowadzili poprawnie ob. ob. Czmoch i Wysocki.

⊙ **DR STOCK** z krakowskiej Wisły mianowany został sędzia okręgowym w piłce koszykowej i siatkowej.

SĘDZIOWIE BIJĄ BIBRZYCKIEGO w meczu z RADEMACHEREM

BATORY i ZRYW PO MISTRZOSTWACH ŚLĄSKA PRZED MISTRZOSTWAMI POLSKI

BYTOM. Świetnie zorganizowane przez ZKS Budowlani zawody bokserskie dwu najlepszych drużyn pięściarskich Śląska zakończyły się zasłużonym zwycięstwem Batorego nad Zrywem w stosunku 10:6.

Ponieważ obie drużyny reprezentować będą Śląsk w drużynowych mistrzostwach Polski chcielibyśmy na marginesie piątkowego spotkania w Bytomiu rzucić garść obserwacji.

Batory dysponuje drużyną dobrą i wyrównana. To, że dojdzie do finału, nie ulega żadnej wątpliwości.

W muszej walczyć będzie Górecki który musiał „zrzucić" tylko półkilograma. **Górecki posiada mocny cios i wielką rutynę. będzie silnym punktem Batorego. Wadą jego jest.. rocznik 1913.**

Bazarnik to as atutowy drużynowego mistrza Śląska. W spotkaniu towarzyskim z Ponantą inkasował jednak zbyt wiele demaskując swoje wady w defensywie. W koguciej Batory ma murowane dwa punkty.

Nypelt nie spełnia pokładanych w nim nadziei. Walki z Krystkiem nie umiał rozwiązać taktycznie, zapomina o lewych prostych, nie umie iść za ciosem. Mimo wszystko nie jest piętą achillesową swojej drużyny.

Bibrzycki to największa rewelacja bieżącego sezonu. Dwa piękne nokauty (Kicinger, Meszyński), dwie niezbyt zasłużone porażki z Finnem i Czortkiem i dwa świetne pojedynki z Rademacherem predystynują go już dziś na drugie (conajmniej!) miejsce w tabeli dziesieciu najlepszych w wadze lekkiej.

Piątkowej walki z Rademacherem, Bibrzycki nie przegrał. Walka była typowo remisowa. Gdyby jednak remisów nie uznawano, zwyciężył raczej Bibrzycki. Bił on znacznie celniej, precyzyjnej i co najważniejsze — więcej od mistrza Polski.

Bibrzycki ma niestety niedobrą manierą odwracania sie po mocniejszym ataku przeciwnika. Ta maniera robi optycznie bardzo złe wrażenie na sędziach punktowych zasugerowanych niezręczną pozą odwracającego się boksera.

W półśredniej Batorego reprezentować będzie Kusz albo Schnieder

Obaj są młodzi i zapaleni. Obaj polują tylko na cios. Bardziej agresywny i dojrzalszy Kusz od czasu pamiętnej walki z Bielskim nie tylko, że nie zrobił postępów ale na odwrót cofnął się raczej. Mimo wszystko jest on bardzo groźny spowodu swojej nieobliczalności. Mecz z Bartelem wygrał po morderczej wymianie ciosów, trwającej przez trzy rundy.

Kula zawiódł nas. Bokser, który tak pięknie pokonał Cebulaka powinien umieć trzymać gardę, zwłaszcza po niedawnym „wypadku" z Okruszkiewiczem.

Inna rzecz, że Kula nie ma jeszcze pełnego limitu wagi średniej i jest jeszcze bardzo młody. Stawiamy w dalszym ciągu na Kulę. Bez nokautów nie ma mistrzów.

Nowara jest ostatnio jakiś „niewyraźny". Wygrał wprawdzie z Niczkiem ze Zrywu bezapelacyjnie ale bez dynamiki. bez zapału.

Nowara wciąż jednak jest w półciężkiej na drugim miejscu za Szymurą. I w tej wadze Batory ma znów zapewnione dwa punkty.

Kubica wygrał v.o. Niemniej jednak ostatnie zwycięstwo nad Radkiem, wykazało że mistrz Batorego wszechwag jest w dobrej formie a nawet nauczył się bić seriami.

Wobec fatalnej sytuacji w naszych wagach ciężkich Kubica może łatwo decydować o ostatnich punktach dla Ślązaków.

Znacznie gorzej przedstawia się drużyna wicemistrza śląska — Zrywu ze Świętochłowic.

Kowalczyk choruje, pozatym ma podobno trudności z wagą, a **Przewdzing nie jest jego godnym zastępcą,** zwłaszcza, że również ma limit koguciej. A szkoda.

Kowalczyk obok Rademachera to najpoważniejsza pozycja Zrywu.

W koguciej nie ma nikogo, chyba znów Przewdzing.

W piórkowej walczył **Krystek,** ale reprezentować świętochłowiczan będzie **Krawczyk, który** wciąż jeszcze nie może znaleźć swej formy z okresu zwycięstw nad Sobkowiakiem i Pągowskim.

Krawczyk musi stale atakować. Jeśli bowiem atakuje przeciwnik, Krawczyk nie umie sobie dawać rady., żeby wciąż atakować trzeba mieć wyjątkową kondycję. żeby mieć kondycję trzeba trenować, trenować, trenować.

Rademacher jest jakgdyby przetrenowany, przewalczony. Mimo, że to wciąż jeszcze właściwie początek sezonu, mistrz Polski ma już za sobą osiem niesłychanie ciężkich pojedynków. Walczył po dwa razy z najlepszymi bokserami Polski, ZSRR i Czechosłowacji, z Antkiewiczem, Grejnerem, Petriną i... Bibrzyckim. Rademacherowi należy się chociażby krótki odpoczynek przed ciężkimi meczami międzyklubowymi.

W półśredniej poznaliśmy **Bartela**, jako agresywnego fajtera o wielkiej bojowości i wytrzymałości, ale z techniki i taktyki — niedostatecznie.

Tyka to sprawca największych niespodzianek. Nokautuje Bednarza z Łodzi a niedługo potym przegrywa również niemal przez k.o. z Matułą (Kraków).

Mając wagę średnią spotyka się w półciężkiej z mistrzem Śląska wagi ciężkiej Figlem i zwycieża zdecydowanie. — Nokautuje ciężko reprezentanta śląska w półciężkiej Skwarę a wkrótce po tym przegrywa w średniej z dopiero co pokonanym przez Pisarskiego Kolczyńskim przez t. k. o.

Kiedy już zaczęto machać nad nim ręką znokautował b. dobrego Kulę w pierwszej rundzie.

Tyka może zdobywać dla Zrywu najtrudniejsze punkty, może tracić najłatwiejsze.

O ciężkich wagach świętochłowiczan niema co mówić. Pomówimy o nich w innym Terminie.

Wyniki techniczne piątkowego meczu rozegranego w Bytomiu, były następujące.

Przewdzing zwyciężył Poganiuka,
Bazarnik wygrał v.o.
Nypelt pokonał Krystka.
Rademacher wypunktował Bibrzyckiego.
Kusz zwyciężył Bartela.
Tyka znokautował Kulę.
Nowara pokonał Niczkę.
Kubica wygrał v.o.

Ogólny wynik 10:6 dla Batorego Widzów około 2.000.

Józef Prutkowski

YMCA ŁÓDŹ — TUR ŁÓDŹ 35:34 (20:15)

Łódź. (tel. wł.) Ciężko wywalczone zwycięstwo kandydata na mistrza ligi nad ambitnie grającym zespołem TUR-u.

Punkty dla zwycięzców uzyskali: Baszewski 19. Żyliński i Dowgiert po 5, Maleszewski 4 i Ulatowski 2, a dla pokon. Mokliński 12, Jakubowski i Skrocki po 6, Milczanowski 4, Kulczycki 3 i Sobczak 1.

Sędziował pp. Koralewski i Misiak.

WIDZEW Ib — LECHIA TOMASZÓW 3:2 (3:1)

I. TABELKA LIGI KOSZYKOWEJ

Katowice. Aczkolwiek cztery pierwsze mecze o mistrzostwo ligi koszykowej przyniosły zwycięstwa faworytom, nie mniej jednak wygrane przyszły im bardzo ciężko, a prawie we wszystkich meczach wynik do ostatniej minuty gry stał pod znakiem zapytania.

Najlepszym przykładem tego był mecz łódzki gdzie YMCA, mając w swojej drużynie aż pięciu reprezentantów Polski, zdołała zwyciężyć młody zespół TUR Łódź jedynie różnicą jednego punktu.

Również i tegoroczny wicemistrz Polski Wisła musiał dobrze napracować się, aby zwyciężyć ambitną drużynę AKS Kraków.

* Po meczach niedzielnych tabela ligi koszykowej przedstawia się następująco:

AZS Warszawa	1	2	41:22
Warta Poznań	1	2	34:30
Wisła Kraków	1	2	36:33
YMCA Łódź	1	2	35:34
TUR Łódź	1	0	34:35
AZS Kraków	1	0	33:36
KKS Poznań	1	0	30:34
Znicz Pruszków	1	0	22:41
YMCA Gdańsk	0	0	0:0

—O—

⊙ **DO ROZGRYWEK** o mistrzostwo ligi koszykowej zweryfikowane zostały następujące sale: hala Studium WF w Krakowie, sala Polskiej YMCA w Warszawie i hala Woj. Ośrodka WF w Poznaniu.

⊙ **W TARNOWIE** zorganizowany został Okręgowy Związek Piłki Ręcznej.

⊙ **ZNANY ZAWODNIK** poznańskiej Warty Iwanow Rościsław zmienił nazwisko na Ruszkiewicz Rościsław.

„RACING CLUB" — LTC (PRAGA) 4:2 W HOKEJU.

Paryż. Po dwóch występach w Szwecji czołowy zespół hokejowy Czechosłowacji — LTC (Praga) rozegrał wczoraj swój pierwszy mecz we Francji, mając za przeciwnika drużynę paryską „Racing Club" w której barwach występuje 7 kanadyjczyków.

Spotkanie zakończyło się przekonywującym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 4:2.

ZGADNIJ KTO WYGRA?

12 SPOTKAŃ - ZAGADEK

GRAJĄ: WARSZAWA, KRAKÓW, ŚLĄSK, POZNAŃ, ŁÓDŹ, ZAGŁĘBIE, RYBNIK I ŚLĄSK OPOLSKI

Dziś umieszczamy 5 kupon stałego konkursu „Zgadnij kto wygra". Konkurs organizuje Polski Komitet Olimpijski. Dochód na Fundusz Olimpijski.

REGULAMIN KONKURSU:

Drużynowe spotkania bokserskie o mistrzostwo Polski, spotkania piłkarskie i Ligi Koszykowej, odbywające się w niedzielę, dnia 7 grudnia br. są przedmiotem konkursu „ZGADNIJ KTO WYGRA?"

1. W umieszczonym poniżej kuponie powinieneś podać przewidywany przez ciebie wynik wszystkich 12 spotkań.
2. Na pierwszym miejscu figurują drużyny, na których boisku odbywaja się zawody. Jeżeli przewidujesz, że wygra drużyna figurująca na pierwszym miejscu, oznacz w kolumnie „A" ten wynik cyfrą „1", jeżeli zaś przewidujesz — remis — to oznacz ten wynik cyfrą „x". Cyfrą zaś „2" oznacz wygraną drużyny przeciwnej (w spotkaniach Ligi Koszykowej nie ma remisów).
   Cyfry „1", „x" „2" umieszczaj w odpowiedniej rubryce.
3. Do twojej dyspozycji są trzy kolumny A. B. C — każdą z nich możesz wypełnić inaczej, podając trzy różne przewidywania wyników.
   Za każdą wypełnioną kolumnę musisz wykupić jeden znaczek olimpijski za 20.— zł.
4. Następnie wpisz czytelnie w odpowiedniej rubryce swoje nazwisko i adres.
5. Wypełniony kupon złóż do czwartku 4 grudnia do godziny 17-ej w jednej z poniżej podanych firm (kuponów pocztą przesyłać nie wolno).
6. Składając kupon powinieneś wykupić odpowiednią ilość znaczków olimpijskich zależnie od ilości wypełnionych kolumn. **Znaczki te przechowaj. gdyż są one dowodem złożenia kuponu** oraz podstawą do odbioru nagrody.
7. Po niedzielnych zawodach sprawdź wyniki (publikowane one będą w naszym dzienniku). Jeżeli zgadłeś 12 względnie 11 wyników, zgłoś się do firmy, w której złożyłeś kupon do wtorku 9 grudnia, godziny 19-tej swoje nazwisko, imię i adres. Po tym terminie nie będą przyjmowane zgłoszenia ani reklamacje.
8. We czwartek, dnia 11 grudnia publikujemy wysokość nagród nieżnych oraz podamy numery kuponów. które zdobyły nagrody. Nagrody przesyłane będą za pośrednictwem PKO.

OPOLSKA KL. A

Bytom. Po meczach niedzielnych, końcowe tabele rundy jesiennej kl. A Śląska Opolskiego, przedstawiają się następująco:

GRUPA I

1) RKS Szombierki	7	11	20:7
2) Kopalnia Mikulczyce	7	10	21:17
3) Zjednoczenie Zabrze	7	9	19:10
4) Lwowianka Opole	7	9	14:14
5) Pogoń Prudnik	7	6	16:16
6) ZZK Gliwice	7	6	8:14
7) Grom Nysa	7	3	10:22
8) Lubliniecki KS	7	2	10:23

GRUPA II

1) Liniarnia Bytom	7	12	18:13
2) Pogoń Zabrze	7	11	25:10
3) Piast Gliwice	7	11	32:14
4) Kop. Ludwik Mik.	7	8	20:16
5) Plania Racibórz	7	6	19:19
6) Polonia I b Bytom	7	4	13:23
7) Chrobry Groszowice	7	4	12:24
8) Odra Opole	7	0	5:22

AIK PRZEGRYWA W TURCJI.

Stambuł. Szwedzka drużyna piłkarska AIK ze Sztokholmu rozegrała w Istambule mecz z klubem „Galatasary", ulegając mu 1:2.

Mecz oglądało ponad 20,000 widzów, którzy nie szczędzili Szwedom oklasków za doskonałą grę.

KONKURS »Zgadnij kto wygra« KUPON Nr 6

Niedziela 7 grudnia 1947 r.	Kolumna „A" 1	Kolumna „A" x	Kolumna „A" 2	Kolumna „B" 1	Kolumna „B" x	Kolumna „B" 2	Kolumna „C" 1	Kolumna „C" x	Kolumna „C" 2
1. Warta (Poznań) — Lublinianka — Boks									
2. Odra (Szczecin)—Stella (Gniezno) — boks									
3. Wisła — Gryf Toruń (boks)									
4. Milicyjny K. S. (Gdynia) — Zjednoczeni (Byd.) — boks									
5. Ł. K. S. (Łódź) — Gedania (Gdańsk) — boks									
6. Hutniczy (Szopienice) — BBTS. (Bielsko) piłka nożna									
7. Koszarawa (Żywiec) — Milicyjny (Katowice) piłka nożna									
8. Z.Z.K. (Łódź) — P.T.C. (Pabianice) piłka nożna									
9. T.U.R. (Tomaszów) — T.U.R. (Łódź) piłka nożna									
10. Warta (Poznań) — Znicz (Warszawa) liga koszykowa									
11. Y.M.C.A. (Gdańsk) — Y.M.C.A. (Łódź) liga koszykowa									
12. Wisła (Kraków) — T. U. R. (Łódź) liga koszykowa									
	20 zł			20 zł			20 zł		

Nazwisko i imię ____________ adres ____________

Nr. kuponu ____________ sprzedano znaczków olimpijskich po 20 zł ____________

Kupon wyciąć

Adresy firm przyjmujących kupony:

WARSZAWA:
1. Kolektura „Impet" Al. Sikorskiego 18.
2. Kolektura „Aljot' J. Horodyska. ul. Puławska 20.
3. Kolektura M. Podczerwińska, Żoliborz. Mickiewicza 24.
4. Kolektura St. Łukawska. ul. Słupecka 2 róg Grójeckiej
5. Firma Z Chudzicki. Saska Kępa. ul. Francuska 41
6. Firma Z Wisznicki i M Ruszczewska. Praga. ul. Targowa 56
7. Firma „Werbiana" ul. Piusa 39 róg Lwowskiej
8. Kolektura R. Maliszewski. Nowe Bródno. ul. Białołecka 34.
9. Agentura Ogłoszeń „Wiedza" ul. Marszałkowska 1.

RADOM:
10. Firma R. Staniszewski. ul. Żeromskiego 2.

SIEDLCE:
11. Firma „Adachna" ul. Świętojańska 124.

ŁÓDŹ:
12. Biuro Reklam „Wiedza" ul. Piotrkowska 70.
13. Firma „Start" ul. Piotrkowska 124
14. Księgarnia „Wiedza" ul. Piotrkowska 45.

KRAKÓW:
15. Spółdzielnia „Sport" Główny Rynek 6.
16. Polski Związek Turystyczny. ul. Szpitalna 30
17. Firma: „Ton" T. Zawojski. ul. św. Tomasza 26.
18. Firma Gramatyka. Mały Rynek 7.

POZNAŃ:
19. Firma K. Radolak i S. Bardziński. ul. Fredry 13.
20. Poznańska Filatelia ul. Armii Czerwonej 2.
21. Firma „Fotoprace" ul. Marsz. Focha 51.
22. Foto-Drogeria „Bałtycka" ul. Dąbrowskiego 14/16.
23. Firma Mikołajewska i Sobecki. ul. Daszyńskiego 82.

KATOWICE:
24. Firma „Sport" ul. 3-go Maja 22.

CHORZÓW:
25. Firma Jan Dinges, ul. Wolność 9.

BYTOM:
26. Firma Jan Boczej, ul. Dworcowa 28. tel. 614-36.

SOSNOWIEC:
27. Firma Stadion RKU, ul. Mireckiego 33 ob. Rutkowska.

RYBNIK:
28. Hotel Polski W. Myśliwiec, ul. 9-go Maja 2.

ZABRZE:
29. Firma „Start" R. Dynowski, ul. Gen. Świerszczewskiego 6

GDYNIA:
30. Dom Sportowy St. Kamiński i K. Krzyżanowski. Świętojańska 49.

SOPOT:
31. Biuro Ogłoszeń „PANTO" pl. Wolności 10 róg Rokossowskiego

GDAŃSK-WRZESZCZ
32. Kolektura W. Stefański. ul. Barlickiego 5.

SZCZECIN:
33. Bar Kawowy „Symphonie" Al. Piastów 1.

CZĘSTOCHOWA:
34. Bazar Papierniczy. ul. Dąbrowskiego 17.
35. P.A.P. Polska Agencja Prasowa, Al. N. M. Panny 61.

Lublin
36. Firma „Rubber" T. Marciniak , ul. Zamojska 1.
37. P.A.P. Polska Agencja Prasowa, ul. Krak.-Przedm. 41.

38. **Bielsko:** Firma Weber i Fuchs Pl. Smolski 7, Jarzębicki Eugeniusz

NASZE TYPY

Niedziela 7 grudnia 1947 r.	Kolumna „A" 1	Kolumna „A" x	Kolumna „A" 2	Kolumna „B" 1	Kolumna „B" x	Kolumna „B" 2	Kolumna „C" 1	Kolumna „C" x	Kolumna „C" 2
1. Warta (Poznań) — Lublinianka — Boks	1			1			1		
2. Odra (Szczecin)—Stella (Gniezno) — boks	1					2			2
3. Wisła — Gryf Toruń (boks)	1					2	1		
4. Milicyjny KS (Gdynia) — Zjednoczeni (Bydg.) boks	1			1			1		
5. Ł. K. S. (Łódź) — Gedania (Gdańsk) — boks	1			1			1		
6. Hutniczy (Szopienice) — BBTS. (Bielsko) piłka nożna	1			1			1		
7. Koszarawa (Żywiec) — Milicyjny (Katowice) piłka nożna	1			1			1		
8. Z.Z.K. (Łódź) — P.T.C. (Pabianice) piłka nożna	1			1					2
9. T.U.R. (Tomaszów) — T.U.R. (Łódź) piłka nożna	1				x		1		
10. Warta (Poznań) — Znicz (War-	1			1			1		
11. Y.M.C.A. (Gdańsk) — Y.M.C.A. (Łódź) liga koszykowa			2			2			2
12. Wisła (Kraków) — T. U. R. Koszykowa	1					2			

CKS JUŻ WYELIMINOWANY Z DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTW POLSKI W BOKSIE

TĘCZA-CKS 12:4

ŁÓDŹ. (tel wł.) W niedzielę rozegrany został w Łodzi pierwszy mecz z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie pomiędzy wicemistrzem okr. **łódzkiego Tęczą a mistrzem Częstochowy — CKS-em.** Mecz zakończył się, jak było zresztą do przewidzenia zdecydowanym zwycięstwem gospodarzy, którzy wygrali 12:4, kwalifikując się tym samym do dalszych rozgrywek.

W drużynie Częstochowy ponad przeciętność wybijali się jedynie Chudy i Berg, którzy też zdołali rozstrzygnąć walki na swą korzyść. W wadze ciężkiej zaprezentowała drużyna częstochowska 104-kilogramowego kolosa Mygę. Zawodnik ten posiada doskonałe warunki fizyczne na boksera najcięższej kategorii, niestety, nic jeszcze nie umie i śmiało można by nazwać go „olbrzymem bez rąk", gdyż przez cały przeciąg walki nie potrafił on wyprowadzić dosłownie ani jednego ciosu.

Mecz nie wywołał w Łodzi większego zainteresowania i zwykle wypełniona po brzegi hala Wimy świeciła tym razem pustkami.

Wyniki techniczne spotkania z uwzględnieniem pięściarzy Tęczy na pierwszym miejscu przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Bednarek pokonał po ciekawej walce Zwiechlińskiego. Bednarek atakował z dystansu, jednak bił zbyt szeroko, tak że dużo jego ciosów pruło powietrze.

W koguciej Jurek wypunktował przereklamowanego Strychalskiego. Bokser częstochowski posiadał w pierwszej rundzie dużą przewagę jednak w dwu następnych wdał się niepotrzebnie w bijatykę, inkasując dużo ciosów, z których jeden posłał go nawet w II-ej rundzie na deski.

W piórkowej Guzowski przegrał w II-ej rundzie przez k.o. z Chudym. Łodzianin nie potrafił taktycznie rozwiązać walki, wdając się w wymianę ciosów.

W lekkiej Mazur wygrał w II-im starciu przez poddanie się Marciniaka.

W wadze półśredniej najładniejszą i najdramatyczniejszą walkę dnia stoczyli **Markiewicz z Bergiem.** Bardziej rutynowany zawodnik częstochowski już w pierwszej rundzie przeszedł do ofensywy i posłał Markiewicza na deski. W drugim starciu stroną atakującą był z kolei bokser łódzki, który kilkakrotnie celnie trafił Berga, tak, że ten również zapoznał się z deskami, leżąc na nich do ośmiu. Na początku trzeciej rundy Berg przeszedł do generalnego ataku, zasypując Markiewicza gradem ciosów. Wobec jaskrawej przewagi Berga sędzia ringowy Neuding przerwał spotkanie, ogłaszając zwycięstwo Berga przez t. k. o.

Ambitny Markiewicz ze łzami w oczach prosił sędziego o dopuszczenie do dalszej walki.

W średniej Trzęsowski otrzymał punkty walkowerem wskutek nadwagi Krawczyka. W spotkaniu towarzyskim zwyciężył Trzęsowski przez poddanie się przeciwnika już w pierwszej rundzie.

W półciężkiej Krakowiak zdobył dalsze dwa punkty walkowerem wobec braku przeciwnika.

Wreszcie w ostatniej walce dnia Jaskuła pokonał po bezbarwnej walce Mygę.

W ringu sędziował Neuding, na pkt. Łukaszewski, Prendowski i Wróż. Widzów 500 osób.

JACK TIGER REDIVIVUS

OSTATNI KNOCKOUT DEMPSEY'A

NEW YORK. Usankcjonowana „mordownia" i dozwolone prawem „łamanie nóg i rąk", które na ringach Stanów Zjednoczonych nazywa się „catch", nie zadawalnia już obecnie gustów publiczności za oceanem.

W związku z nowymi. bardziej wyrafinowanymi „zapotrzebowaniami" publiczności, amerykańscy menażerowie szukają ciągle nowych form walki, szukają nowych wydań „catch'u".

Przez pewien czas wielkim powodzeniem cieszył się t. zw. „**roller catch**" — kombinacja wyścigu na wrotkach z walką wolnoamerykańską. Ostatnim natomiast krzykiem mody jest „**podwójny catch**", który polega na tym, że na ringu walczą od razu dwie pary. Ojczyzną tej nowej walki jest Kanada a ojcem **Eddee Queen**, najbardziej przedsiębiorczy z kanadyjskich menażerów.

Co to jest podwójny catch?..

Jasno oświetlony potężnymi jupiterami ring... Tysiące wrzeszczących widzów. — Czterech zapaśników o ogólnej wadze 500 kilogramów niby spuszczone z łańcucha tygrysy rzuca się na siebie. Na ringu.. jedno kłębowisko ciał.

* * *

Jedną z walk sedziował ostatnio były mistrz świata wszystkich wag Jack Dempsey. W rozgwarze walki jeden z zapaśników ogromny Skry Heele wyprowadzony z równowagi uwagą Dempseya rzucił się na niego i przewrócił go na ring.

Dempsey wstał i klasycznym uppercutem znokautował Heela. Publiczność była zachwycona i szczęśliwa... Stary „Tiger Jack" pokazał swoją klasę... Rzecz zrozumiała, że cios Dempseya nie uszedł uwagi obecnych na meczu menażerów. W tej chwili USA mają nową sensację...

„Old Tiger Jack" znów w doskonałej formie", krzyczą sensacyjne popołudniówki... **„Jack Dempsey wróci na ring i pokona Louisa"...**

Śmierć czarnego! Precz z Walcottem...

Tiger Jack redivivus!... (cd)

ZWYCIĘSTWO IFK WE WŁOSZECH

NORRKOEPING — JUVENTUS 2:0 (2:0)

Rzym. W rozegranym w niedzielę w Turynie meczu piłkarskim, mistrzoska drużyna Szwecji „**Norrkoeping**" pokonała czołowy zespół włoski „**Juventus**" w stosunku 2:0 (2:0).

Obie bramki zdobył g. Nordahl w pierwszej połowie gry.

LEGIA WARSZAWA — BRDA BYDGOSZCZ 10:6

BYDGOSZCZ. (tel. wł.) W towarzyskim spotkaniu pięściarskim rozegranym w ub. niedzielę, drużyna warszawskiej Legii pokonała bydgoską Brdę 10:6.

NA RINGACH I PRZY ZIELONYCH STOLIKACH

AIBA i BBBC

PROTEKCJA OTWIERA DROGĘ DO „ÓSEMKI EUROPY”

NA EUROPEJSKIM froncie bokserskim dzieją się ostatnio dziwne rzeczy. Odnosi się to zarówno do amatorów, jak i zawodowców. Zacznijmy od pierwszych!

„CUD W DUBLINIE“

Komisja selektorów FIBA w ubiegłym tygodniu dała sobie rendes-vous w Dublinie. Posiedzeńka te nie mają szczególnie dobrej sławy. Wpływ irlandzkiego związku bokserskiego z jego polityczno-sportowymi sympatiami i antypatiami jest niezbyt korzystny dla boksu europejskiego.

I tym razem **„ludzie za kulisami” mieli dużo do powiedzenia w zestawieniu reprezentacji bokserów amatorskich Kontynentu na mecz „o złote rękawice” z reprezentacją Ameryki, który ma odbyć się 28. kwietnia przyszłego roku.**

Można od razu kwestionować celowość zestawiania składu na tak daleką metę. Forma bokserów, możliwość kontuzji to wszystko są w boksie wielkie niewiadome. Ale ostatecznie wolno FIB'ie zestawiać i przestawiać ósemki. Gorzej jest jest z doborem reprezentantów Europy.

Przez dublińskie ucho igielne przecisnął się tylko jeden reprezentant wschodniej Europy Czech Majdloch, znany w Polsce. Nie wiadomo co stało się z Martinezem, który w b. r. zdobył w tej kategorii jedyne 2 punkty dla Europy.

W **koguciej wybrano „z wyższyc”** widocznie względów nieznanego Irlandczyka Lanaghlana, w **piórkowej** również Irlandczyka Macguire'a, w **lekkiej** — Włocha del Carlo, **półśredniej** — Francuza Humeza, **średniej** Francuza polskiego pochodzenia Nowisa, w **półciężkiej** — Belga l'Hosta **i w ciężkiej** również Belga Bautiera(?)

Wystarczy spojrzeć na tabelkę, ilustrującą przebieg walk na tegorocznych mistrzostwach Europy w Dublinie, by móc zakwestionować prawie we wszystkich kategoriach decyzję selektorów dublińskich.

Może najmniej zastrzeżeń wywołuje **waga musza.** Martinez jest niewątpliwie lepszy od Czecha, który ostatnio w Pradze nie zaprezentował się najlepiej i miał dużo do roboty z Sowińskim. Jednakże Majdloch doszedł w Dublinie do półfinału, bijąc Dikeya, Van Gostena. przegrywając z bardzo dobrym Szkotem — Clintonem w półfinale.

W wadze koguciej decyzja jest zupełnie niezrozumiała. Nazwisko Irlandczyka nic nie mówi. Pominięto Bogacsa, chyba tylko dlatego. że jest Węgrem i Ahlina (Szwecja), którzy byli finalistami w Dublinie. Ten eksperyment można tłumaczyć chyba tylko momentami prestiżowymi, żeby na siłę wstawić jeszcze jednego przedstawiciela Wysp Brytyjskich do reprezentacji.

W wadze piórkowej wybór Maguire'a jest do pewnego stopnia uzasadniony wynikiem dublińskim. Maguire doszedł do finału, w którym przegrał z Kreugerem. Szweda nie można było wybrać, ponieważ przeszedł on w miedzyczasie na zawodowstwo. Szkoda jednak. że dublińskie progi są za wysokie na nogi p. Antwiewicza.

W wadze lekkiej Włoch del Carlo nigdy zapewne nie marzył o takim zaszczycie, jak udział w turnieju „złotych rękawic”. W Dublinie odpadł już w pierwszej rundzie, przegrywając z Duńczykiem Vadem, który z kolei niewiele mógł pokazać z wicemistrzem Europy Baourem. Dlaczego pominięto Vissersa i Baoura? Może selektorzy sami wyjaśnią.

W wadze półśredniej decyzja jest do obronienia. Humez był finalistą Dublina, przegrał jednak pewnie z Anglikiem Ryanem. Ryan, choć ostatnio nie był w najlepszej formie, to jednak odniósł szereg dalszych sukcesów, m. in. w meczu Anglia — Dania.

W wadze średniej niespodziewanie spotykamy się ze starym dublińskim znajomym Novisem. niespodziewanie walczył w wadze blinie Nowis walczył w wadze półciężkiej i doszedł do półfinału. Być może, że eksperyment z przerzuceniem Novisa do średniej okaże się pomyślny. Czy Novis potrafi jednak „zdusić“ wagę, to jeszcze pytanie. Jeżeli Europa zdobędzie jakieś punkty w turnieju kwietniowym, to typujemy Novisa, jako kandydata na zwycięzcę.

Doskonały „średniak“ Escudie przeszedł na zawodowstwo. Pozostawał więc jako jedyny kontrkandydat Novisa Torma.

W półciężkiej po przerzuceniu Novisa do średniej wybór Hosta, który właśnie z Novisem przegrał w półfinale da się uzasadnić zwłaszcza, że Quentenmeyer kończy swą bokserską karierę.

W wadze ciężkiej patrz komentarz do wagi koguciej. Przyznać trzeba, że wybór odpowiedniego kandydata, jeżeli odpada Colmain w tej kategorii jest bardzo trudny, ze względu na brak bokserów wagi ciężkiej we wszystkich krajach Europy.

PECH OLKA

WIELKIM wydarzeniem u zawodowców była walka Olka z Millsem. Polak jest tradycyjnym „prunnerem” do tytułów mistrzowskich. Ma jednak stałego pecha.

W marcu mógł wygrać z Woodcockiem, gdyby się nie speszył sztuczną wielkością Anglika, w Brukseli mógł pokonać Weidina, w Manchesterze mógł wygrać z Millsem. Wszystkie spotkania przegrał, zresztą bardzo honorowo i nieznacznie na punkty. Co najmniej trzy rundy Olek wysoko wygrał z Millsem wytrzymał w następnych żywiołowy atak championa Europy w półciężkiej, a jego proste i prawe sierpy sprawiały Anglikowi dużo kłopotu. Olek ponadto górował wagą. Osłabł dopiero w dziesiątej rundzie.

Gdyby walka toczyła się w Paryżu, kto wie, czy nie ogłoszono by remisu. A tak nie Polak, a Mills spotka się z Woodcockiem, a może i z Weidinem. A przecież brał od Polaka „dobre lanie”, co przyznał nawet komentor angielski. Mills wypadł zupełnie nie przekonywująco i trudno mu wróżyć wielką karierę.

Nie wydaje się, by mógł pokonać takiego boksera, jak Murzyn Marshall, nie mówiąc już o Lesnewiczu.

BBBC KAPITULUJE PRZED SĄDEM

CZYTELNICY nasi przypominają sobie korowody i perypetie tytułu mistrza świata w wadze muszej.

Przez pięć miesięcy trwał dookoła tej godności prawdziwy taniec Pattersona, Monaghana i Dado Marino. Patterson został pozbawiony tytułu orzeczeniem najwyższej władzy bokserskiej BBBC. **Mistrzostwo przyznano Irlandczykowi Monaghanowi, który pokonał znudzonego challangera Hawajczyka Marino. Patterson zaskarżył BBBC do Sądu Najwyższego i wygrał.**

Kilka dni temu zaś BBBC po 5-godzinnym posiedzeniu skapitulowała przed werdyktem sądu i przy **wróciła Pattersonowi tytuł mistrza.** Monaghan został na lodzie.

Sprawę komplikuje fakt, że Amerykanie uznają właśnie Monaghana za mistrza i zakontraktowali już walkę rewanżową między nim, a Hawajczykiem w USA. dokąd jurysdykcja najwyższego Sądu JKMOSCi już nie sięga.

W Anglii pewien dowcipnis wysunął projekt, by zamiast bokserów na ringu zmierzyli się sędziowie Federal i High Courtu z Waszyngtonu i Londynu i rozstrzygnęli na wzór średniowiecznych pojedynków spór o tytuł najlepszej muchy świata.

„SPRAWIEDLIWOŚĆ“ DLA CZARNYCH

SWOJĄ drogą nie zaszkodzi, że BBBC dostała trochę po nosie. Jej orzeczenia są niekiedy bardzo niesprawiedliwe.

Doświadczył tego na sobie Cliff Anderson, czarny bokser z Gujany, który ubiega się o tytuł mistrza wagi piórkowej Imperium i W. Brytanii. BBBC przez długi czas sprzeciwiała się dopuszczeniu Murzynów do walki o tytuły brytyjskie. Musiał znieść czarną barierę pod naciskiem opinii publicznej, która wystąpiła w obronie Andersona. **Brytyjscy menerzy bokserscy zrewanżowali się Murzynowi teraz. Po dys**kwalifikacji Andersona w walce z Bagwellem, zabroniono mu występować na ringach przez trzy miesiące, skonfiskowano 500 funtów, które miał otrzymać za mecz z Bagwellem.

W sumie Anderson stracił 4.700 funtów, bo musiał odwołać zakontraktowane już spotkania. Jego menażer, który musi zapłacić tytułem grzywny 200 funtów za to, że rzekomo dopuścił chorego Andersona do walki nazwał decyzje BBBC: „skandalicznym werdyktem.

Na tle sprawy Pattersona wyraźnie można rozróżnić dwie sprawiedliwości: jedna dla białych i druga dla czarnych.

BOKS I GRUŹLICA

BBBC oświadczyła Andersonowi że skonfiskowane pieniądze przeznacza na fundusz zapomogowy dla niezdolnych do walki, a znajdujących się w trudnym położeniu materialnym bokserów.

Brzmi to pięknie, ale jak wygląda pomoc tego funduszu w rzeczywistości?

Wynosi on 50.000 funtów, jednak że bardzo niewielu bokserów z niego kiedykolwiek korzystało. Bokserzy nie lubią prosić o jałmużnę a zarząd Funduszu nie „narzuca się”. Ostatnio wielkie oburzenie wywołał casus Arthura Danahara, młodego i dobrze zapowiadającego się boksera, który w pierwszych swych walkach pokonał szereg dobrych przeciwników z Booenm i Charlesem na czele. Danahar nabawił się gruźlicy i dziś leży opuszczony w jednym z londyńskich szpitali.

Jego rodzina znajduje się w skrajnej nędzy. Danahar przypuszczalnie nie odzyska już zdrowia, które stracił na ringu. Gdy walczył 5% dochodu szło na Fundusz. **Dziś Danahar umiera, a Fundusz rośnie i w oczach BBBC wszystko jest w porządku.**

BOKSERSKI SPEKULANT W WIĘZIENIU

BBBC uważała również że wszystko jest w porządku z niejakim Alfredem Barnettem, który przed kilku miesiącami zwrócił się o wydanie mu licencji bokserskiego promotora.

Licencja ta miała służyć Barnettowi, który jest znanym niebieskim ptaszkiem do maskowania podejrzanych swych interesów giełdowych i czekowych. Barnett obrał sobie za bazę operacyjną Wyspy na Kanale. Przyciśnięty do muru, dlaczego nie urządza spotkań bokserskich zorganizował jedno z nich między Andersonem i Tysonem. Barnett potrafił zarobić i na tym meczu, praktycznie ograbiając obu bokserów z dochodu i narażając BBBC na straty, przez przeróżne, skomplikowane machinacje.

Na takim „boksie” Barnett zdołał zarobić od maja ponad 1500 funtów, aż wreszcie noga mu się powinęła. W banku wykryto kanty Barnetta i stanął on przed sądem.

Na pytanie prokuratora rzecznik BBBC odpowiedział: „Nie uważaliśmy nigdy za konieczne wszczęcie akcji dyscyplinarnej przeciw Barnettowi.” Policja i sąd wyręczyły BBBC, skierowując sportowego „działacza” do więzienia.

DRZAZGI ŚLĄSKIE

* **WG i D. ŚL. OZPN,** opracowuje obecnie projekt wniosku o utworzenie na Śląsku piłkarskiej klasy okręgowej.

* **MIŁĄ NIESPODZIANKĘ** sprawili Polonii Bytom, pracownicy Rzeźni Miejskiej w Bytomiu, którzy z funduszów zebranych drogą dobrowolnych składek zakupili dla swoich pupilków — piłkarzy, kompletny ekwipunek zimowy, składający się z 12 swetrów, 12 par spodenek. 12 par butów i 12 par sztuc.

* **DOBRZE ZAPOWIADAJĄCY** się piłkarz WUZ Cieplice — Lasecki, zasili w przyszłym sezonie bytomską Polonię.

* **Inż. ZEMYR FELIKS,** pływacki mistrz Polski w stylu grzbietowym, nosi się z zamiarem przeniesienia do Wrocławia gdzie pragnie otworzyć własne przedsiębiorstwo budowlane.

* **KRYTE KORTY** tenisowe w Gliwicach zostały ostatnio znacznie rozbudowane. Wybudowano trybuny, mogące pomieścić ponad tysiąc widzów, zaprowadzono centralne ogrzewanie i zainstalowano wreszcie odpowiednie oświetlenie elektryczne.

TYLKO NIEDZIELA WYGRAŁBY W MECZU AUSTRIA-CSR W DZWIGANIU CIĘŻARÓW

Czescy ciężkoatleci lepsi od Austriaków

Praga (tel.). W środę 26. 11. odbył się w sali praskiej Lucerny międzypaństwowy mecz Czechosłowacja — Austria w zapaśnictwie i podnoszeniu ciężarów.

Mecz zakończył się pięknym sukcesem Czechów, którzy w dźwiganiu ciężarów uzyskali wynik 3:3, a w meczu zapaśniczym wygrali 7:1.

Dla porównania klasy polskich ciężarowców z czeskimi i austriackimi podajemy wyniki mistrzów Polski w nawiasach.

W podnoszeniu ciężarów Czesi osiągnęli w sumie 1.085 kg — Austriacy 1.472,5 kg.

W wadze koguciej wygrał Austriak Vojtech (A) z wynikiem 250 kg. (Głowacki osiągnął na mistrzostwach w Radomiu 200 kg).

W wadze piórkowej: 1) Vavricka (CSR) 267,5 kg. (Austriacy nie mieli w tej wadze reprezentanta). Wynik mistrza Polski Niedzieli w Radomiu 270 kg.

W wadze lekkiej: 1) Steerle (Austria) 295 kg (wynik mistrza Polski Heroka 255 kg).

W wadze średniej: 1) Schuh (Austria) 310 kg. (Sklorz mistrz Polski w Radomiu uzyskał 270 kg).

W wadze półciężkiej: 1) Hantych (CSR) 347,5 kg (Sadowski Polska 285 kg).

W wadze ciężkiej: 1) Becvat (CSR) 370 kg. (Witucki Polska uzyskał w Radomiu 302,5).

W meczu zapaśniczym CSR — Austria wyniki były następujące:

W wadze muszej: Klima (CSR) położył na łopatki Eliasa (A) w 7,30 min.

W wadze piórkowej: Stehlik (CSR) wygrał w 4 min. z Schoenem (A).

W wadze lekkiej: Brdek (CSR) zwyciężył na punkty Brotznera (A).

W wadze półśredniej: Schmidt (A) wypunktował Ourednika (CSR).

W wadze średniej: Bily (CSR) zwyciężył w 11 min. Soukupa (A).

W wadze półciężkiej: Hampl (CSR) wygrał na punkty po najładniejszej walce wieczoru z Freudenthalerem (A).

W wadze ciężkiej: Sysel (CSR) zwyciężył na punkty z cięższym od niego Austriakiem Porzizką.

WYSTĘP RUCHU W KRAKOWIE PRZYNIOSŁ MU REMIS z CRACOVIĄ 2:2 (1:1)

Kraków (tel.) Niedzielny mecz Cracovia — Ruch był jednym z najładniejszych spotkań towarzyskich rozegranych w tym roku w Krakowie. Obydwie drużyny grały efektownie i szybko.

W pierwszej połowie tempo było b. ostre — osłabło nieco po przerwie. Pierwszą bramkę dla Cracovii zdobył Szewczyk w 28 min. po niefortunnym wybiegu Wyrobka. W ten sam sposób Ruch uzyskał wyrównanie gdyż w 4 min. później Alszer wyciągnął z bramki Rybickiego a Kubicki strzelił do siatki.

Po przerwie w Cracovii nastąpiły zmiany w składzie. Hymczak zluzował Rybickiego w bramce, Dycjan przeszedł na lewe skrzydło, podczas gdy prawa strona grała w zestawieniu, Majeran, Szeliga.

I znów trzeba było czekać pół godziny na dalszą bramkę.

Zdawało się, że w 29 min. uzyska Ruch prowadzenie, Hymczak jednak był tym razem na stanowisku i obronił ostry strzał Kubickiego.

Po drugiej stronie boiska w pięć minut później Majeran miał wspaniałą okazje do zdobycia bramki, jednak z dwu kroków strzelił w słupek.

36 minuta przyniosła drugą bramke dla Ruchu. Zdobył ją Alszer dalekim i pięknym strzałem.

Zdawało się. że wynik nie ulegnie zmianie i Ruch wygra gdy niespodziewanie w 41 min. Dycjan wyrównał.

Ostatnie minuty upływają pod znakiem huraganowych ataków Cracovii.

Na wyróżnienie w drużynie Ruchu zasługują **Wyrobek** w bramce. **Bomba** w pomocy i cała **piątka ataku z Alszerem, Cieślikiem i Kubickim** na czele.

Cracovia miała najlepszych swych graczy w obydwu bramkarzach, Jabłońskim II-gim, Bobuli w ataku (który jednak nie grał do końca meczu z powodu kontuzji).

Sędziował słabo p. Pałka z Krakowa.

JUBILEUSZ 40-LECIA OBCHODZI W ROKU PRZYSZŁYM ŁKS

PROGRAM UROCZYSTOŚCI USTALONY....

ŁÓDŹ — Komitet obchodu 40-lecia działalności ŁKS ustalił na ostatnim swym posiedzeniu program uroczystości w tygodniu jubileuszowym od dnia 23.5. do 30. 5. 1948 r.

22. 5. 1948 r. — w godzinach wieczornych odbędzie się apel seniorów—działaczy ŁKS — połączony z wieczornicą i akademią.

Główne uroczystości rozpoczną się w niedzielę. 23. 5. 1948 r. — mszą polową przed katedrą, po czym złożony zostanie wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza. Uformuje się pochód z orkiestrą i sztandarami wszystkich związków i stowarzyszeń sportowych Łodzi oraz zaproszonych gości, który przejdzie ulicami miasta na stadion ŁKS-u.

Premiera Rządu. R.P., który raczył objąć nad jubileuszem honorowy protektorat powita prezes Komitetu Jubileuszowego, po czym nastąpią przemówienia: ob. Premiera Cyrankiewicza i przedstawicieli naczelnych władz sportowych Polski.

Następnie ob. Premier dokona dekoracji odznaczeniami klubowymi zasłużonych działaczy łódzkich. przy czym zawodnicy i czynni członkowie ŁKS otrzymają specjalne znaczki jubileuszowe i dyplomy. Część oficjalną otwarcia jubileuszu zakończy defilada.

Tego dnia w godzinach popołudniowych odbędą się **zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników zagranicznych.** (Czyni się starania o sprowadzenie fenomenalnego biegacza czeskiego Zatopka). **Następnie drużyna piłkarska ŁKS rozegra mecz z zespołem zagranicznym, najprawdopodobniej z Norrkoeping (Szwecja).**

Wieczorem rozpocznie się **wielki turniej pięściarski** z udziałem pięściarzy zagranicz. i polskich. Turniej ten potrwa **cztery dni i rozegrany zostanie we wszystkich wagach od muszej do ciężkiej.**

Od czwartku 26.5. do niedzieli 30.5. 1948 r. rozegrany zostanie wielki **turniej piłkarski o puchar jubileuszowy prezesa ŁKS z udziałem czołowych drużyn krajowych.** Reprezentowane na nim będą przez swoje czołowe drużyny: Warszawa, Kraków, Śląsk, Poznań i Łódź.

30. 5. 48 r. przed południem projektuje sie zorganizowanie



szosowego **wyścigu kolarskiego na trasie 150 km.** z udziałem najlepszych kolarzy krajowych. Meta wyścigu będzie na stadionie ŁKS. Równocześnie na boisko zjeżdżać będą motocykliści, biorący udział w zjeździe gwiaździstym do Łodzi.

W jednym z dni powszednich tygodnia jubileuszowego odbędą się zawody motocyklowe na żużlu oraz kolarskie na torze w Helenowie. Te ostatnie odbędą się w nocy przy świetle elektrycznym.

Ponadto na program tygodnia jubileuszowego ŁKS-u złożą się: **turniej koszykówki i siatkówki, zawody pływackie, zapaśnicze i w lokalu klubowym turniej szachowy.**



Drużyna piłkarska ŁKS-u, która wraz z swoim prezesem p. Winklerem na czele przesiedzieli 18 godzin w areszcie w Częstochowie. Tak skończył się pierwszy zamiejscowy występ piłkarzy ŁKS-u pod h. zaborem rosyjskim.

WROCŁAW

* **PINGPONGISTA** wrocławski **Ciupryk** jest sportowcem nie tylko wszechstronnym, ale i „wszechklubowym“. W tenis stołowy gra on mianowicie w „Społem“. w piłkę nożną w CPN „Gaz“, zaś w koszykówkę w AZS Kraków.

* **NAJSILNIEJSZĄ** sekcję tenisa stołowego we Wrocławiu posiada w tej chwili „Społem“. w którym grają: Ciupryk, Kugler i Arbach.

* **BOKSERZY IKS-u** nie zadowolili się wyłącznie zdobyciem mistrzostwa okręgu. Kierownictwo sekcji zapowiada, że rezerwa IKS-u walcząca w klasie B i tam również zdobędzie tytuł mistrzowski.

Rezerwowa ósemka IKS-u walczyć będzie w. następującym zestawieniu: Chomicz. Kurowski I Kuranda, Kotaś, Miśkiewicz, Hurboń, Dering, Włodecki.

* **W MISTRZOSTWACH BOKSERSKICH** klasy „B“ Dolnego Śląska biorą udział następujące drużyny: **Grupa I** — Burza, Budowlani, TUR Świdnica, IKS II i Pafawag II, **grupa II** — Piast i Sparta Legnica, Zapłon Jelenia Góra, TUR Jel. Góra oraz Odra Nowa Sól.

* **W WYNIKU** pięciodniowego turnieju zapaśniczego odbywającego się w Legnicy, pierwsze miejsce zajął Biernacki przed sławnym przedwojennym „królem podwójnego Nelsona“ Leonem Pineckim.

Leon Pinecki powrócił przed miesiącem z Niemiec i osiedlił się na Ziemi Lubuskiej.

* **KONKURS „ZGADNIJ KTO WYGRA“** został prócz Wrocławia wprowadzony również na Jelenią Górę i Wałbrzych.

ŚLĄSKA klasa A

KATOWICE. Niedzielne mecze o mistrzostwo Śląskiej kl. A przyniosły następujące wyniki:

Michałkowice: Wyzwolenie — Błyskawica (Radlin) 2:2 (1:1).

KATOWICE: Baildon (Katowice) — Siemianowiczanka 3:2 (1:2).

Milicyjny KS — Piast (Pawłów) 1:1 (0:0).

Pogoń (Katowice) — BBTS 7:1 (6:1).

Żywiec: Zabłocie (Żywiec) — kop Eminencja 5:4 (2:3).

Tarnowskie Góry: Śląsk — Huta Pokój 1:1 (1:0).

Radzionków: Ruch — Naprzód Lipiny 0:4 (0:1).

Knurów: Concordia — Koszarawa Żywiec 1:1 (0:1).

RKS BATORY — KOP. KATOWICE 6:2 (3:0)

GRUPA I.			
Naprzód Janów	9	17	28:11
Concordia	9	12	28:20
Pogoń Katowice	10	11	21:17
Lechia Mysłowice	10	11	22:18
Walcownia Dziedz.	10	10	11:9
Piast Pawłów	10	10	17:22
Koszarawa Żywiec	9	9	19:13
HKS Szopienice	8	7	8:11
Ligocianka	9	6	14.20
WMKS Katowice	7	4	9:14
BBTS Bielsko	9	3	10:32
GRUPA II			
Baildon Katowice	10	19	34:14
Siemianowiczanka	10	14	23:15
RKS Zabłocie	10	12	23:24
Wyzwolenie Mich.	9	11	25:20
Kop. Katowice	10	10	29:30
Błyskawica Radlin	10	9	27:26
Kop. Dębieńsko	10	8	20:22
Batory Chorzów	10	8	20:30
ZZK Katowice	10	6	20:24
Hejnał Kęty	9	4	14:20
Kop. Eminencja	10	3	18:34
GRUPA III			
Naprzód Lipiny	10	18	30:16
Huta Pokój	10	11	24:16
Azoty Chorzów	10	11	15:15
Czarni Chropaczów	10	11	18:21
Polonia Piekary	10	10	21:19
Śląsk Świętochłow.	10	10	15:20
Ruch Radzionków	10	9	24:26
RKS 27 Orzegów	10	9	13:24
Śląsk T. Góry	10	8	18:18
Wawel Nowa Wieś	10	7	17:21
Slavia Ruda	10	6	14:19

PIŁKA NOŻNA NA ŚLĄSKU OPOLSKIM

BYTOM. (tel. wł.) W ub. niedzielę zakończone zostały mistrzostwa kl. A Opolskiego OZPN. rundy jesiennej.

RKS KOP. SZOMBIERKI — ZJEDNOCZENIE ZABRZE 3:0 v.o.

BOBREK. (tel. wł.) Mecz powyższy miał być rozegrany na boisku Sparty w Bobrku, lecz wskutek nieprzybycia drużyny zabrskiej sędzia odgwizdał walkower dla Szombierek.

LINIARNIA BYTOM — ODRA OPOLE 4:0 (1:0)

BYTOM. (tel. wł.) Przez cały czas gry duża przewaga b. ambitnie grającej jedenastki miejscowych. Bramki zdobyli: Adamski 2, Baran i Klet po jednej.

POGOŃ ZABRZE — POLONIA Ib BYTOM 10:3 (7:0)

ZABRZE. (tel. wł.) Nadspodziewanie wysokie zwycięstwo Pogoni, Bramki dla gospodarzy zdobyli: Buchcik 5, Jurczyk 3, Fronos i Klinczar po jednej. Wszystkie trzy bramki dla gości padły ze strzałów Trampisza. Sędziował b. dobrze p. Skubała.